Nr. 30. We Lwowie, Wtorek dnia 7. Lutego 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. – „
w państwie austrjackiem . . . 6 „ – „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. — 50 cnt.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22; W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane, 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 6 lutego.

(Nowella do ustawy przemysłowej w Kole polskiem. — Dwulicowość Moskwy. — Głos ks. Czartoryskiego na walnem posiedzeniu delegacji przedlitawskiej. — Plener za absolutyzmem, minister Szlavy za autonomią. — Wnioski p. Grocholskiego w komisji delegacji przedl. — Ciekawe rewelacje w sprawozdaniu komisyjnem.)

Sprawa nowelli do ustawy przemysłowej zajmowała po dwakroć Koło polskie w Wiedniu. I dotąd do finalnej uchwały, jak się ma zachować Koło polskie, jak głosować, niema. Niektórzy posłowie mają dotąd jeszcze są przeciwni głównym ideom elaboratu Belcredego, jako nieliberalnym. Mianowicie razi ich żądanie, aby przemysłowiec wykazał się uzdolnieniem do rzemiosła, które zamierza prowadzić chce. Również są przeciwni, ażeby każdy przemysłowiec obowiązany był należeć do korporacji. Powtarza się więc i w tej sprawie ten sam błąd nasz, który popełniono, gdy uchwalano swobodę kapitału, to jest lichwy, wolność nieograniczoną dzielenia gruntów włościańskich itd., nie mając najmniejszego względu na stan odmienny naszej społeczności, którą ten liberalizm rozprzęga i uboży, i tem samem kraj do ruiny prowadzi. Czasby jednak był, ażeby nasi posłowie wyleczyli się z tego liberalizmu. Wszak tyle mieli doświadczeń z liberalną ustawą, znoszącą prawo przeciw lichwie, i z liberalną ustawą o nieograniczonej podzielności gruntów i z tylu innemi liberalnemi ustawami, które się stały dla nas fatalnemi. Obszerniej będziemy jeszcze tę rzecz traktować, aby przekonać delegację, że powinna się oświadczyć i za potrzebą wykazania się uzdolnieniem rzemieślniczem, i za przymusowemi korporacjami, gdyż tym tylko sposobem zdoła się mieszczaństwo nasze podnieść z tej ruiny, w jakiej się obecnie znajduje.

* * *

Nic wyborniejszego nad dwulicową grę Moskwy. Oficjalnie gra ona rolę baranka, jest serdeczną przyjaciółką Austrji, gotowa łzy ronić nad wszelkiem spotykającem Austrję nieszczęściem, — nieoficjalnie kopie pod nią dołki. Ten podział na oficjalną i nieoficjalną politykę mieliśmy już podczas pierwszego powstania hercegowińskiego i wojny serbskiej.

Wówczas także nie było w Europie człowieka, któryby mógł sprostać Aleksandrowi II. w pragnieniu co do utrwalenia pokoju. Na wszystkie możebne sposoby zaręczano wtedy, że zamiary cara i jego rządu dążą jedynie do tego, aby Turcja pokojowo załatwiła sprawę, bo Moskwa potrzebuje pokoju, pragnie go i o niczem więcej nie myśli jak tylko o pracy około wewnętrznych reform. O pokojowem usposobieniu cara, o jego wstręcie do okropności wojennych, o sile tkwiących w nim wspomnień z krymskiej kampanii, prawiono wtedy tyle, że w końcu stało się to niemal dogmatem politycznej wiary, i t. p. „mirolubiwyj" car całego swego wpływu używał, żeby do wojny nie dopuścić. Swoją drogą podniecano równocześnie szowinizm w Moskwie wszelkiemi możebnemi środkami, a na półwyspie Bałkańskim jątrzono i zakładano miny, ażeby Turcja nie mogła w żaden sposób rokoszu stłumić. I w końcu odegrano komedję, w której car pomimo swego „mirolubstwa" uległ woli narodu — woli podniecanej przez jego własnych mundurowych ajentów.

Dzisiaj ta sama odgrywa się komedja. Skobelew, jeden z najwybitniejszych bohaterów ostatniej wojny, wódz, używający wśród Moskali jak najlepszej opinii, i cieszący się powszechną sympatją w carskiej, wznosi toast na publicznym obiedzie, w którym przeciwstawia się Austrji. Oczywiście wiedział on przecie, że taki toast nie skompromituje go wobec dworu. Jako urzędnik carski i jako człowiek, którego cała przyszłość zależy od łaski monarchy, nie byłby on się nigdy odważył na wypowiedzenie rzeczy takich, któreby nie licowały z tajemnemi zamiarami i aspiracjami rządu. Na wstępie nalał do swego kielicha wody zamiast wina i oświadczył, że wodą wznosi ten toast, dlatego jedynie, aby nie pomyślano, iż pod wpływem wyziewów spirytusowych powstają w nim takie uczucia i takie myśli, które w tym toaście wypowiedzieć zamierza; tym symbolicznym sposobem więc dał wyraźnie do poznania, że to co mówić będzie, jest wyrobem głębokiej rozwagi, a nie porywem chwilowego uniesienia. Jako zatem rzecz dobrze obmyślaną uważać musimy ustęp np. taki:

„Panowie! Podczas gdy siedzimy tu zebrani przy biesiadnym stole — tam nad brzegami Adrjatyku braci naszych, którzy walczą za swą wiarę i niepodległość, przezywają rozbójnikami i traktują jako zbójów. Na pokrewnej nam ziemi słowiańskiej, węgiersko-niemieckie karabiny godzą w piersi naszych współwyznawców."

A takich ustępów musiało w jego mowie być więcej. Bo z mową tą rzecz się tak miała. Najprzód po bankiecie ogłosiło ją *Nowoje Wremia*, ale w tekście podanym przez ten dziennik nie było tego ustępu. Cała mowa rozprawiała tylko o bohaterstwie żołnierzy moskiewskich, o ich patrjotyzmie i o stosunkowo słabym udziale, jaki w ruchach ludowych bierze inteligencja carstwa. Na końcu była jeno krótka wzmianka o powstaniu w Hercegowinie, dość nawet niewinna, a zaostrzona jedynie dodatkiem, że mówcy „serce się kraje" i że więcej mówić nie może. Tymczasem korespondenci dzienników zagranicznych, zwłaszcza niemieckich donieśli, że Skobelew w swej mowie piorunował przeciw Austrji i powiedział, iż „nadeszła chwila wyrównania starego z Austrją rachunku". Zrazu byliśmy gotowi uwierzyć, że to ich doniesienie było wyrobem ich własnej fantazji, bo nie przypuszczaliśmy, aby *Nowoje Wremia* okroiło mowę jednego z bohaterów panslawizmu. Ale oto organ Aksakowa *Ruś* przyniosła nam nieco odmienny tekst owego toastu, mianowicie z tym ustępem, który podaliśmy powyżej. Sądzić więc nam wolno, że musiały być w mowie jeszcze inne ustępy, których nawet *Ruś* nie uważała za właściwe podać, albo jako dziennik, wychodzący w Moskwie, a nie w Petersburgu, czuła się swobodniejszą, mniej wystawioną na podejrzliwy wzrok Europy i pozwoliła sobie zamieścić ten ustęp, który *Nowoje Wremia* wykreśliło.

Nieoficjalnie zapowiada tedy carat, że gotuje się do wyrównania rachunku z Austrją, i podnieca szowinizm w narodzie. A oficjalnie cóż robi? Oto w *Journal de St. Petersbourg* zapewnia, że car Aleksander III. pragnie pokoju, jest nad wszelki wyraz „mirolubiwym", że carat musi się zająć pracą około wewnętrznych reform itd.

P. Giers przysyła, jak donosi *Pester Lloyd*, depeszę do Kalnokego, w której wyraża ubolewanie z powodu mowy Skobelewa, i prosi go, aby nie myślał, iż słowa, wypowiedziane przez bohatera z pod Geok-Tepe, są refleksem planów rządu. A ajencja międzynarodowa roztelegrafowuje na wszystkie strony artykuł urzędowego *Gołosu*, obliczony na Europę, w którym podniecanie szowinizmu uważane jest jako zdrada wobec państwa. Żeby jednak publiczność [illegible] nie wzięła na serjo elukubracji *Gołosu*, przeto równocześnie *Goniec urzędowy* ogłasza nominację Katkowa tajnym radcą, oczywiście w nagrodę za to, że *Moskowskie Wiedomosti* odznaczają się szczególnie podniecaniem przeciw Austrji i [illegible].

Nam jednak nie można elukubracji *Głosu* nie brać na serio, w tym mianowicie sensie, że on w znakomity sposób wyjaśnia powody, dla których rząd carski pragnie pokoju. *Gołos* powiada bowiem, że wojny dla tego nie pragnie, iż [illegible] wewnętrznych reform. [illegible] Dając reformy, robiąc ustępstwa, ukrócając swe „samodzierżawie" — dzieląc się władzą z ludem, pisze wyrok na siebie i niszczy swój nieograniczony absolutyzm; widzi więc niezawodną przepaść pod sobą — gdy tymczasem w wojnie ma zawsze jeszcze pewną szansę uwieńczyć swe skronie aureolą. Z dwojga więc złego, woli wybrać mniejsze i trybem wszystkich despotów szukać w zawikłaniach zewnętrznych lekarstwa ne wewnętrzne troski. Tak robiono zawsze i tak wedłg wielkiego prawdopodobieństwa carat teraz postąpi.

* * *

Z ostatniego posiedzenia delegacji przedlitawskiej przesłało nam Biuro korespondencyjne długi pasztet telegraficzny, rozwlekle podający rozprawy, na których treść czytelnicy nasi chętnieby do jutra poczekali, byleby nam Biuro [illegible]. [illegible] ks. Czartoryskiego i co na [illegible] podało Biuro korespondencyjne. Z reszty rozprawy jedna tylko okoliczność zasługuje na uwagę — mianowicie że minister Szlavy wcale szorstko odbił żądanie Plenera, aby krajami okupowanemi rządzono absolutycznie, [illegible] jedyne lekarstwo dla państw barbarzyńskich zrujnowanych, i przeciw absolutyzmowi autonomję postawił, ponieważ żądają jej wszystkie klasy ludności.

Na ostatniem posiedzeniu komisji delegacji przedlitawskiej jeszcze raz usiłował p. **Grocholski** na właściwą drogę skierować całą sprawę — ale nadaremnie! Wniosek, aby w sprawozdaniu komisyjnem umieszczono, że administracja krajów okupowanych ma być więcej słowiańsko-narodową (tak streszcza ten wniosek półurzędowe sprawozdanie). Ani od rządu, ani od centralistów nikt mu nie odpowiedział, tylko wniosek ten odrzucono. Utrzymał się p. Grocholski tylko z drugim wnioskiem, aby sformułowane w sprawozdaniu trzy wnioski reformowe umieszczono tylko jako opinię indywidualną — t. j. że nie komisja żąda tych reform, ale że podnoszono takie żądania w komisji. Te reformy dotyczą: stosunków agraryjnych, ostrożności i ulg w podatkowości, i uwzględniania pewnych właściwości religijnych, zwłaszcza u prawosławnych.

Dość ostro krytykuje sprawozdanie gospodarkę administracyjną — ale ten ustęp utaiły pisma półurzędowe, a z centralistycznych podała go tylko *Wiener Alg. Ztg.*

Dwa ciekawe odkrycia podaje sprawozdanie komisyjne. Raz, że na żądanie delegacyj rząd uchwalił dać użytym do stłumienia ruchawki wojskom zupełny dodatek wojenny — a powtóre, iż minister wojny oświadczył, że przy sposobności kompletowania sił wojskowych, w kraje zbuntowane wysyłanych, **obecna austrjacka organizacja wojskowa** okazała się wadliwą, i że na następnej zwyczajnej sesji delegacji rząd przedłoży projekta, dotyczące reorganizacji. O jednem i drugiem zgoła nie wspominały sprawozdania półurzędowe.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 2. lutego.

Za tydzień od dziś to jest d. 9. lutego ma się odbyć w Warszawie spis jednodniowy. Dokonanie takowego wypada w niebardzo sprzyjającej porze, bo w czasie niespokojnego usposobienia umysłów warstw niższych. Nie jeden z delegowanych do spisu będzie miał twardy orzech do zgryzienia, zwłaszcza kiedy przyjdzie mu odpowiedzieć na pytanie, czy policja nie będzie z tego wszystkiego korzystać dla wytropienia niemeldowanych, pozostających bez paszportu lub ukrywających się z jakiegokolwiek powodu. Wobec braku moralnej gwarancji ze strony moskiewskiej policji, nikt z delegowanych nie powie przecząco, a każdy zasłoni się drukowaną obietnicą prezydenta, która tyle warta, co wszelkie obietnice urzędnika w systemacie rządowym, nieumiejącym szanować ani osób, ani majątków, ani przekonań poddanych.

Tem cała ta sytuacja jest niedogodniejszą, że znowu od dni kilku ludność nadwiślańska poczyna się niespokojnie poruszać. Już od niedzieli to jest 29. stycznia mają tam miejsce schadzki i coś podobnego do organizowania się, przy czem słychać odgrażania się nie tylko przeciw żydom, ale i przeciw panom. Kogo przez panów ten lud rozumie, trudno orzec. Prawdopodobnie każdego, kto nie jest rzemieślnikiem lub pracownikiem na niwie fizycznej roboty, że tak powiem. Podobne usposobienie umysłów spłodził nietakt komitetu do składek i niesłychana arrogancja żydowskich jego członków, o której swego czasu w listach mych donosiłem.

Wczoraj to jest w wigilię Matki Bożej Gromnicznej puszczono znów patrole po ulicach, ustawiono posterunki, o 6tej zaś godzinie wieczór w chwili wychodzenia robotników z fabryk zamknięto w mieście wszystkie szynki.

Dziś ma być zwrócona szczególna baczność policji na kościoły, przyczem ta ostatnia winna mieć pod ręką siłę zbrojną, której rzecz prosta, jak i czasu świąt Bożego Narodzenia, w razie jakiego popłochu z obawy czego gorszego nie użyje. Ot rozkosznie jest pozostawać pod opieką rządu, który nie potrafi zapewnić bezpieczeństwa publicznego.

Co się stanie, jeśli się stanie, doniosę wam natychmiast.

Z innych spraw godnych zanotowania zwracamy uwagę waszą na reakcję, jaka się objawiła w umysłach i niektórych organach prasy przeciw nadmiernemu wyzyskiwaniu publiczności składkami, na cele, często nieprzedstawiające żadnego głębszego społecznego lub narodowego interesu. Protest został założony z powodu składek na wyprawę p. Szolc Rogozińskiego do Afryki. *Kurjer Warszawski* bronił pana Rogozińskiego, a właściwie nie jego, tylko składek na jego cel. Co do nas powiemy tyle, że kiedy pan Rogoziński chce studjować środkową Afrykę, bardzo pięknie chce, ale sam jest dość na to bogaty, aby połączywszy się z równie zamożnemi a niemającemi co robić paniętami, pojechał szukać afrykańskich jezior, my zaś tymczasem 10.000 rubli, których żądał, damy na zapomogę zostającym bez roboty i skutkiem tego burzącym się niespokojnie robotnikom. Tak się to mówi, ale tak się nie zrobi! Pan Rogoziński 10.000 rubli weźmie, robotnicy nic nie dostaną i... będziem mieli coś gorszego od judenhetze, dzięki ślepocie naszej inteligencji.

Z temi składkami u nas się dzieją dziwne rzeczy. Ile razy potrzeba na głupstwo lub na coś, coby za sobą nawet złe czasem następstwa pociągnęło — jak w ostatnich wypadkach — pieniądze są, a ile razy potrzeba na istotny ratunek, niema. Na samowary żyda Rajchmana, rzecz trącącą zupą rumfordzką, znalazły się pieniądze; na gospody chrześciańskie, mogące ludność warstw innych odciągnąć od wódki, przyzwyczaić do lepszego towarzystwa, do czytania gazet.. nie było i niema pieniędzy, mimo energicznych nawoływań. Czy to nie smutno, czy to nie świadczy o płytkości umysłów tych, którzy starają się być nieuniknionymi, o braku jakiejkolwiek dojrzałości politycznej ogółu, dającego się podobnym indywiduom powodować?!

Ale... podobno to tylko nie u nas się tak dzieje. Nigdzie nie brak szowinistów, bijących pokłony bożyszczu powodzenia, a więc szowinistów najgorszego rodzaju. Mają ich podobno dużą gromadę nasi północno-wschodni sąsiedzi, i to takich, którym się dobrze z ich szowinizmem dzieje. Do podobnych panów należy Katków, który obecnie w nagrodę swych zasług został radcą stanu i członkiem Rady państwa. Przyjacielowi jego w pojęciach, panu Aksakowowi nie tak się widać powiodło. Wiecie, że redaktor *Rusi* zaproponował na posiedzeniu Petersburgskiego słowiańskiego Towarzystwa mianowanie powstańca hercegowińskiego, Kowacewicza, członkiem honorowym Towarzystwa. Było to widocznie zagalopowanie się, które się nie podobało rządowi, bo obecnie pan Aksaków powiada, że był podobny wniosek na posiedzeniu, ale nawet pod obrady nie przyszedł, bo prezes go nie podniósł i do dyskusji nie przedstawił. Naturalnie trzeba kota obrócić ogonem.

Coraz częstszemi stają się wieści o wstrzymaniu na czas nieograniczony budowy drogi Demblińsko-Dąbrowskiej. Chce tego ministerjum wojny. Rząd pragnie wypłacić koncesjonarjuszom koszta dotąd wyłożone i odstępne, ale podobno niema zgody na sumę.

Na łeb na szyję miano także budować drogę od Siedlec do Małkini. Pomimo zimy zażądano od Kronenberga — któremu ma być powierzoną ta budowa, jeśli przyjdzie do skutku — aby dla studjów wyprawił inżynierów. Kronenberg wyprawił. Dziś ich znów odwołują.

Wyraźnie panuje pewien chaos.. Sfery wojskowe spodziewają się wojny; krąży pogłoska o wysłaniu Albedyńskiego do Wiednia, a na jego miejsce mianowaniu Loris-Melikowa... ale niema ona jeszcze po dziś żadnych cech prawdopodobieństwa. Podaję ją, *relata refero*, zwracając uwagę waszą na fakt, że wobec dzisiejszej sytuacji politycznej nie jest ona pozbawiona oryginalnego charakteru ze względu na łagodzącą politykę Melikowa, której się trzymał będąc u władzy, ze względu w końcu na jego bojowe talenta. Wygląda to tak jakby myślano umizgać się do nas i mieć w razie wojny w Warszawie na kresach zdolnego jenerała.

Wiedeń d. 4. lutego.

(§.) Obrady delegacyj wspólnych ściągają chwilowo powszechną uwagę na siebie. Przebieg rozpraw w komisjach budżetowych wiadomy wam z obszernych sprawozdań telegraficznych, dlatego też szczegółowo tych rozpraw nie dotknę. Polscy członkowie delegacyjnej komisji budżetowej, a mianowicie pp. Grocholski i dr. Euzebiusz Czerkawski wystosowali do rządu cały szereg zapytań, na które rząd dostatecznie nie odpowiedział. Z odpowiedzi Kalnokiego okazuje się, że w sferach decydujących zawsze jeszcze optymizm przeważa, „a rzecz to wcale nie pocieszająca," jeśli się rzeczywistą groźbę położenia ma przed oczyma. Najlepszą illustracją bowiem lojalności rządu moskiewskiego pozostanie zawsze mowa jenerała Skobielewa i dowody nurtowań panslawistycznych w Galicji, Węgrzech i na południu monarchii.

Namiestnik hr. Alfred Potocki przybędzie jutro do Wiednia. Ma zdać cesarzowi sprawę z nurtowań panslawistycznych w Galicji. Już dawniej powstały pogłoski o mającej nastąpić dymisji hr. Potockiego. Pogłoski te utrzymują się tak uporczywie, że cały szereg domniemywanych następców hr. Potockiego krąży po tutejszych dziennikach. Centraliści chcieliby koniecznie z p. Dunajewskiego zrobić namiestnika Galicji, byle go tylko z gabinetu wyforować.

Sprawa Union generale i p. Bontoux nastręcza im teraz nową pożądaną sposobność, ażeby taranami bić w gabinet hr. Taaffego, a w szczególności w ministra skarbu, którego gwałtem za szwindel giełdy paryzkiej chcą czynić odpowiedzialnym. Szalone to usiłowanie odbija się dzikim wyrazem szczególnie w *Wiener Allgemeine Zeitung* i w *Deutsche Zeitung*, w dziennikach, które swojego czasu gorąco popierały poroniony projekt „morskiego banku." Niepowodzenie a raczej nieszczęście p. Bontoux ośmiela prasę centralistyczną do niecnych ataków na Länderbank, chociaż wszyscy ci przeciwnicy byli przed kilkoma dniami jeszcze na żołdzie tego samego p. Bontoux. To też nie napróżno grozi *Presse*, że „jeśli te głosy oburzenia się nie uśmierzą, wyraźniej mówić będzie." Znaczy to, że wyszczególni ile „rebuchem" każdy z teraźniejszych nieprzyjaciół Länderbanku otrzymał. Pokwitowania z własnoręcznemi podpisami szefów dziennikarskich przedsiębiorstw znajdują się w posiadaniu Länderbanku.

Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału budżetowego chciał p. Neuwirth znowu ministra skarbu „przyprzeć do muru" zapytując go czyli jest prawdą, że rząd pewną część kasowych nadwyżek w Länderbanku umieścił i czyli postarał się o zabezpieczenie tych sum. Minister skarbu dał mu należytą odprawę, poczem Plener, Herbst i Neuwirth puścili się na łowy za słówka. Śmieszna to zaiste igraszka wobec kategorycznego oświadczenia p. ministra.

Koło polskie, jak wam już telegraficznie doniosłem, zajmowało się wczoraj jeszcze raz sprawą nowelli do ustawy zarobkowej. Na poprzedniem posiedzeniu wątpliwem było, czyli przy głosowaniu była dostateczna liczba członków. Dlatego postanowiono jeszcze raz głosować nad samą sprawą. Zanim to nastąpiło toczyły się jeszcze rozprawy. w których brali udział posłowie Hausner, Skarszewski, Euzebiusz Czerkawski, Madejski i inni. Hausner wystąpił w obronie wolności zarobkowania. P. Madejski stanął na prze-

---

1

Kartki ze wspomnień wileńskich
studji i podróży

Zebrał

Edmund Pawłowski.

Był czas, kiedy wśród pracy społecznej na Litwie, można było głośno i publicznie myśl swą wypowiedzieć. W owym to czasie, na jeden z moich artykułów umieszczonych w *Kurjerze wileńskim*, taki list otrzymałem:

Szanowny panie Edwardzie! *)

Sliczny list pański umieszczony w ostatnich numerach *Kurjera*, skłania mnie do wynurzenia serdecznej podzięki, za doznaną wysoką umysłową rozkosz. I myśli i język i pogląd na wychowanie nadobnej połowy narodu, są tak prawdziwe, tak głębokie, tak pożądane, iż niejednokrotnie rozwijać by je należało i natarczywem powtarzaniem, dojść nakoniec do tego, aby w rączkach córek litewskich, ołówek stał się tłumaczem i widomego świata i zawsze czystych a wzniosłych marzeń ich młodych główek. Prowadź do tego, zachęcaj, przynaglaj, a przestrogi pańskie, wypowiedziane pięknym i serdecznym językiem, jakim tak szczęśliwie władasz, nie zostaną bez skutku. Może powoli, opornie, iść to będzie, ale jak każda prawda, byle jej na opowiadaczach nie zabrakło, zwycięztwo odnieść musi. Niezachęcałbym pana tak gorąco, do popierania tej sprawy, gdyby jej ważność z całą potęgą nie zdobyła mojego przekonania. Niezdarzyło mi się jeszcze, w dziełach mówiących o estetyce, znaleść równie trafnych spostrzeżeń, pod względem wpływu malarstwa na rozwój ducha, — jak w tych kilku słowach, które pan wyrzekłeś. — Nie dawaj upaść tej myśli. — W bogatych zasobach swej wiedzy, i serca bijącego ku wszelkim wzniosłym uczuciom, — znalazłbyś pewno obfite źródło do napisania całej książki, ale nie krępuj się pan żadnym systematycznym układem, — pisz pod chwilą natchnienia, — na oderwanych listkach, a myśli ogrzane uczuciem, ułożą się same, w najpiękniejszą całość itd itd. (Następuje propozycja wycieczki archeologicznej do Iszkołdzi w okolicach Nieświeża).

Zadyktowałem się może (był już podówczas ślepym) do znużenia pana. Jest to wada wieku; — ale niech znajdzie wymówkę w tem wysokiem poważaniu i szczerej życzliwości z jaką zawsze byłem i pozostać pragnę, szanownego Edwarda dobr., oddanym sługą

Mikołaj Malinowski.

Dnia 6. sierpnia 1860 r. Wilno.

Oto powód, który mnie skłania wydać ten skromny zbiorek prac moich. Przeplatają go wspomnienia i artykuły pisane pod wpływem rozlicznych okoliczności. — Że nie używam powyżej przytoczonego listu, jakkolwiek mi jest wielce pochlebnym (bo pochodzi od jednego z najznakomitszych mężów Litwy) dla czczej reklamy — **lecz tylko dla usprawiedliwienia siebie**, niech mi jako dowód posłuży — że nie spieszyłem z jego ogłoszeniem, gdyż drukuję go **po latach dwudziestu.**

Autor.

*) Oryginał listu Mikołaja Milnowskiego, znajduje się w dziale autografów w Zakładzie nar. im. Ossolińskich.

> Litwo, ojczyzno moja! — ty jesteś jak zdrowie.
> Ile cię cenić trzeba — ten tylko się dowie
> Kto cię stracił...
>
> *Mickiewicz.*

Wspomnienia młodości! — Ileż te dwa słowa zawierają w sobie miłych i rzewnych uczuć! Wspomnienia młodości, — to jakby echo dalekie czarownej piosnki, — to jakby liście jesienne, na grobach ukochanych!

O, bo młodość, to synonim serdecznych węzłów, — szczęśliwych ułud; — to horyzont widzenia szeroki — to marzenia strojne kwiatami nadziei. — A chociaż obecność nie próżna łez i cierni — ściąga je nieraz nielitościwie na padoł rzeczywistości twardej, to wszakże potęga jej wiary — jakże to umie osłodzić niejedną czarę goryczy, którą spełnić musi — jakże śmiało umie patrzeć w przyszłość!...

Te uczucia i myśli budzi we mnie dziś Wilno, bo w niem to właśnie przeszły mi najlepsze lata mojego życia, wśród tak niezwykłych czasów i ludzi, śród najpiękniejszego kwiecia wileńskiej młodzieży.

Bo i kwiecistaż to jeszcze była podówczas ta nasza grzęda litewska!

Epoka, w której tam przybyłem dla moich studjów, była jeszcze wiernym odblaskiem niedawnej jego świetności. Pomimo zamknięcia uniwersytetu, stolica Litwy, nie przestała być ogniskiem, zkąd się rozlewało światło na jej najdalsze prowincje. Uczeni, profesorowie, b. uniwersytetu — ludzie wpływowi wyższej sfery, ludzie zasługi, żyli tam jeszcze i byli czynni. Poszanowanie pracy naukowej i zapał dla niej wzmagać się zdawały, w miarę trudności stawianych na jej drodze. Pokrzywdzona młódź, pozbawieniem jej najwyższej instytuci naukowej, nie będąc w stanie iść po wyższą naukę do uniwersytetów carstwa, cisnęła się do obu akademij duchownej i medycznej, gdzie najznakomitsze siły b. uniwersytetu, obiecywały jej plon obfity. Epokę tę scharakteryzował wybornie W. Korotyński, w życiorysie dr. Ludwika Lachowicza, doktora medycyny i chirurgii. Jego więc słowa pozwolę sobie tutaj przytoczyć. (833 *Kłosy*.)

"Jak wszystkie prawie zakłady wyższe, które powstawały i znikały u nas w kolei czasu, tak i krótkotrwała akademia medyczno-chirurgiczna w Wilnie, miała pewną odrębną fizjognomię moralną, której odblask wycisnął się na wszystkich jej wychowańcach. Utworzona w sierpniu 1832, z resztek zwiniętego uniwersytetu, zamknięta z końcem 1841 roku, po niespełna dziesięcioletniem istnieniu miała ona za zadanie kształcić młodzież w sztuce lekarskiej, farmacji i weterynarji, ale rzeczywiście, kształcono w niej do wszystkiego, przy pomocy istniejącej obok i jednocześnie potem zamkniętej akademii duchownej. Ta ostatnia utworzona z seminarjum głównego, założonego przy uniwersytecie w 1808 roku, miała w programacie, oprócz teologii, filozofii, historji i prawo kościelne (kanoniczne) literaturę łacińską i polską, historję naturalną, powszechną, botanikę, fizykę, rolnictwo teoretyczne i higienę. Ztąd tak się działo, że młodzież sposobiąca się do stanu duchownego, posiłkowała się wykładami profesorów akademii medycznej, w której jaśnieli J. Śniadecki, Abicht, Bielniewicz i inni; młodzież kształcąca się na lekarzy, chodziła na wykłady do akademii duchownej, gdzie Leon Borowski ucząc Homiletyki, roztaczał zarazem całkowity kurs literatury polskiej i jej historję; Hryniewicz łacinę; Ks. Lenartowicz filozofię; Deneuf język i literaturę francuzką; — wielu zaś było takich, którzy nie myśląc ani o medyzynie, ani o stanie duchownym, szukali w obu tych zakładach jedynie wykształcenia ogólnego. Wzajemne oddziaływanie obu tych akademij, na liczne zastępy młodzieży, utrzymywało spójnię moralną między dwoma tak różnemi od siebie odnogami wiadomości ludzkich i dobroczynne skutki wydawało na całą przyszłość. Jak niegdyś z uniwersytetu wileńskiego, tak później z powstałych na jego zwalisku akademij, wychodzili nietylko specjaliści, ale zarazem ludzie harmonijnych pojęć, a nadewszystko obywatele kraju, w najpiękniejszem znaczeniu słowa, z sercem otwartem dla wszystkiego co piękne i szlachetne. Znaliśmy ich między lekarzami, między duchownymi i piszącymi, wiemy o wielu, których uniosły fale życia — i sumiennie możemy im oddać to świadectwo. Jak w organizmie ludzkim, po przewiązaniu jednej arterji, wyrabia się krążenie krwi, przez rozszerzenie naczyń pomniejszych, tak i tutaj krew duchowna uniwersytetu była wyrobiła sobie nowe uboczne drogi i odżywiała organizm społeczny".

Dodać tu wszakże należy, czego dziś piszący w Warszawie powiedzieć nie mógł, że w owym to czasie dla młodzieży akademickiej, co się w Wilnie kształciła zanim w świat weszła, otwarte były domy wyższego towarzystwa, — a wśród nich dom ś. p. z Sulistrowskich Śniadeckiej — był tym przybytkiem, zkąd wynosiła ostatnie namaszczenie na drogę życia, jakby u wstępu na arenę, która ją czekała.

(C. d. n.)

ciwnem stanowisku. Koło uchwaliło ostatecznie to samo, co na poprzedniem posiedzeniu, oświadczając się za wykazaniem uzdolnienia a przeciw przymusowym stowarzyszeniom.

Powstanie krywoszańsko-hercegowińskie.

Profesor dr. Schwicker umieścił w *Pester Lloydzie* nader zajmujący feljeton o Krywoszach, z którego podajemy wyjątki. Kraj, w którym obecnie austrjackie wojska nie mało mają do czynienia, nazywa się „Krywoszyja“, a to z powodu, że mieszkańcy tamtejsi noszą głowę nieco wtył i na bok pochyloną. Podług ostatniego spisu ludności Krywosze liczą tylko 4965 osób ludności, o 67 dusz mniej, niż w roku 1869, w ogóle bowiem zmniejszyła się ludność w starostwie kotarskiem. Jakże nawet inaczej być może w kraju, w którym rosną tylko kamienie, a ręka ludzka nic nie uczyniła, żeby poprawić naturę.

Ludność Krywoszy jest wyłącznie słowiańską, są to Serbowie [illegible], powinowaci Czarnogórców i Hercegowińców, tylko bardziej jeszcze dzicy i biedniejsi od sąsiadów. Proszę tylko spojrzeć na mieszkania Krywoszan. Aby zbudować dom znoszą kamienie różnej wielkości, układają je w czworobok w kształcie muru, zatykają szpary ziemią i mchem i oto chata gotowa. O oknach nie ma zwykle ani mowy, a drzwi stanowi zwykle deska, którą się otwór wchodowy zasuwa. Główną część wnętrza domu jest ognisko z kamieni po nad którem wisi na łańcuchu, lub na sznurku kociołek. Obok ogniska znajdują się wspólne legowiska całej rodziny i trochę słomy, albo siana i wielki kot. Dom z jednem oknem uchodzi już za pałac. O innych urządzeniach wewnątrz domu i wygodach, Krywoszanin nie ma pojęcia.

Jak prymitywne są pomieszkania, taksamo nader prostem jest pożywienie Krywoszan. Składa się ono przeważnie z sera owczego i mleka. Czasami tylko jadają mięso i cebulę. Zwykłym napojem jest woda źródlana. Jeżeli potrzebują kogo baraniną i kieliszkiem wódki (rakia), nazywa się to ucztą wspaniałą. Mało który z Krywoszan ma pojęcie o winie. Głód, który często nawiedza Krywoszę, dochodzi do niezmiernych gdzie indziej rozmiarów. W dniach głodu biedacy żywią się posiłkami z pokrzywą, skropioną kilkoma kroplami oleju.

Przed niejakim czasem można było czytać w dziennikach, że w Krywoszy zaprowadzono stan oblężenia, i że koła wojskowe i rządowe przywiązują do tego wielką wagę. Było to wielkie złudzenie. Krywoszanin nie wiele sobie z tego robi; zabierze kociołek i idzie najspokojniej dalej. Niektóre miejscowości, wymienione często w sprawozdaniach wojskowych, składają się z takich lichych domostw, które zaledwie na 40 kroków odróżnić można od skał otaczających.

A ludzie, którzy tam mieszkają, mają ten sam charakter, co i otaczająca ich natura. Oto kilka charakterystycznych rysów. Wszędzie na południu i wschodzie kobieta zajmuje stanowisko podrzędne. W Krywoszy widać jeszcze wpływ turecki. Kobieta u nich jest istotą nader upośledzoną. Jeżeli idą na jarmark, to kobiety muszą się zdala trzymać od mężczyzn. Przy obiedzie siedzą sami mężczyźni, kobiety zaś czekają na boku, co im wydzielić raczą. Swoją drogą, mężczyźni nigdy nie zasiędą do jedzenia, dopóki nie ma kobiet, zajmują one zwykle tylko służalcze stanowisko. Dziwny widok przedstawiają Krywoszanie, skoro nadejdą do Risano lub Castelnuovo: kobiety są obładowane jak juczne zwierzęta, podczas gdy mężczyźni nie mają nic oprócz broni i fajek. Jeżeli kobieta spotka żonatego mężczyznę, całuje go w rękę, on zaś oddaje jej pocałunek w twarz, lub czoło.

Pomimo upośledzonego stanowiska kobiety, w obcowaniu obojga płci nie ma żadnych nieprzyzwoitości, owszem stosunki te odznaczają się szlachetną powagą. Lud to pełen poezji, a piękne jego pieśni opiewają tylko czyny bohaterskie i miłość. Pod względem fizycznym Krywoszanie odznaczają się zaletami zwykłemi u górali. Są rośli i silni, kobiety jednak w skutek ciężkiej pracy nader rychło się starzeją. Jeżeli kobieta stanie się mężowi niewierną, mąż ucina jej ucho. Często można w Kotarze widzieć kobiety bez ucha, które we właściwy sposób drapują chustkę na głowie, aby ukryć swoje kalectwo. Mężczyzni są wysmukli, bardzo zręczni, o zmysłach nader bystrych i pełni siły i wytrwałości. Uprawą roli mało się zajmują, jedynie bydło a całe ich życie jest jednem pasmem łowów, walk i rabunku. Nieodstępną towarzyszką Krywoszanina jest broń, bez niej nie ruszy się ani kroku, w kraju tym bowiem wojna partyzancka prawie nigdy nie ustaje. Zażądać od takich ludzi, aby broń wydali, znaczy to samo, co wydać ich bezbronnych na łup chciwych zdobyczy sąsiadów. Na to się nigdy nie zgodzą. Kiedy w r. 1869 Krywoszanie zgłosili się z poddaniem do naczelnika powiatu, Franza, ten rzekł do nich: „A więc przyznajecie żeście źle zrobili, i zaprzestajecie opierać się?“ — „Tak jest, panie, oszukano nas, i odtąd chcemy być posłusznymi naszemu panu, cesarzowi.“ — „A więc wydacie broń dobrowolnie?“ — „Co, mój panie? Broń wydać? Jak nie będziemy żyć, to możecie przyjść i zabrać ją sobie.“ Na tem zakończyło się posłuchanie i powstanie trwało dalej.

Krywoszanom potrzebną broń także do osobistej obrony; krwawa zemsta istnieje tam bowiem taksamo, jak na Korsyce. Walki między dwoma familiami trwają przez pokolenia, pożerając liczne ofiary. Jeżeli walka trwa już zanadto długo, następuje sąd polubowny, który się kończy zazwyczaj przeprosinami, podarunkami i wspólną ucztą. Między tym dzikim narodem do karczemnych bijatyk nigdy nie przychodzi; jeżeli się kłócą, to krew się leje. Obdarty Krywoszanin jest dumnym, poważnym i spokojnym. „Nil admirare“ oto hasło jego. Starców bardzo szanują. Jeżeli starzy przemawiają, młodszy milczy i nie odważy się przemówić ani słowa. Rozmowy ich odznaczają się zwięzłością: na wiatr nigdy nie mówią. Nic im nie imponuje, tylko fakta i siła. Nieufność względem rządu i każdego obcego u Krywoszan jest drugą naturą. Wszystkich obcych uważają za rozbójników i wyzyskiwaczy.

Familie spokrewnione ze sobą wspierają się zawsze, choćby to [illegible] ofiar wymagało. Krywoszanie prawie wszyscy spokrewnieni są z Czarnogórcami i tutaj leży powód, dlaczego sprawa krywoszańska budzi w Czarnogórze taki interes. Książę czarnogórski może jak chce zapewniać, że naród jego nie będzie brał udziału w powstaniu Krywoszan, nie jest jednak w możności wypełnić swych przyrzeczeń, albowiem gdyby na serjo chciał działać w tym kierunku, naraziłby się sam na największe niebezpieczeństwa. Krywoszanie z Czarnogórcami są w ciągłych stosunkach. A jak wybornie są ich związki zorganizowane! Dawno zanim elektryczny telegraf prowadził do Cetyni, istniał inny telegraf między Krywoszą a Czarnogórą, a używają go jeszcze do dnia dzisiejszego. Ten telegraf — głos ludzki. Z góry na górę idą wołania i w krótkim czasie wszyscy wiedzą o tem, co wiedzieć należy. Każdy okrzyk inny ma charakter, inaczej brzmi zapytanie o zagubioną owcę, inaczej wiadomość o zbliżeniu się nieprzyjaciela, inaczej zwykłe pozdrowienia. Wszystkie zmysły są u Krywoszan nader subtelne, jak zwykle u ludzi mających ciągły, bezpośredni stosunek z naturą. Człowiek cywilizowany usłyszy ledwie szmer [illegible], gdy Krywoszanin rozróżnia dokładnie wyrazy. Wzrok ich nader bystry. Rozróżniają dokładnie przedmioty w takiej odległości, w której my zaledwie punkt czarny widzimy. W ogóle przypominają oni pod tym względem czarnoskórych bohaterów romansów Coopera.

Oto ogólna charakterystyka tych dumnych i dzielnych synów gór. Kiedy jenerał Rodicz mówił do nich piorunującą przemowę, jeden z nich zawołał: „Powiedz nam pan, czego [illegible] z nich chcą od nas?“ — „Na miłość Boga, [illegible] czy [illegible] żyjąc na tych nagich skałach?“ Czy nie było w tem trochę mądrości politycznej?

Z placu boju dochodzą tylko wieści o małych utarczkach, które nie budzą większego interesu. Jak już pisaliśmy, wojsko czeka na nadejście rezerw i dopiero wtedy będzie mogło rozpocząć szczególną akcję. Aż do tego czasu, to jest do tygodnia, nie można spodziewać się z placu boju żadnych ważnych wiadomości.

Wiec w londyńskim Mansionhouse na korzyść żydów w Moskwie.

Dnia 1. lutego odbył się w Egyptianhall w Mansionhouse w Londynie wielki wiec celem zaniesienia protestacji przeciwko prześladowaniu żydów w południowej Moskwie.

Nie mamy jeszcze dokładnego sprawozdania — podajemy to, co z pism i telegramów zebrać zdołaliśmy i tę robimy uwagę: Ujęcie się za pokrzywdzonym, brutalnie prześladowanym, [illegible] — jest dowodem szlachetności i pięknym rysem w charakterze Londyńczyków. Czemuż atoli szanowni lordowie i prałaci tylko dla samych izraelitów mają tyle serca i tyle zapału? Niech się oni przypatrzą dobrze i tu znana krwawa niedola nieszczęśliwych Unitów na Podlasiu, mordowanych bez najmniejszej przyczyny, bez powodu wszelkiej winy, dla wierności swej wierze?

Panowie Rotszyldowie umieją widocznie chodzić około swej sprawy!

Przebieg wiecu był następujący:

Tak obszerna sala, jako też i trybuny były zapełnione — [illegible] zajmujących wybitniejsze stanowisko nie było. Przewodniczył lord-major, około którego siedział kard. Manning i anglikański biskup londyński, otoczony gronem anglikańskich prałatów, — a zamiejscowi biskupi i prałaci anglikańscy nadesłali telegramy. Shaftesbury [illegible] wszelkiej nienawiści. „Anglia nie żywi nienawiści względem Moskwy, ale też nie lęka się powiedzieć potężnemu carowi otwarcie, że okrucieństwa, których się dopuszczono względem żydów, choćby tylko w jakiejś części było prawdą, to, co w [illegible] Moskwy.“ Biskup londyński popierał rezolucję ze stanowiska duchownego i oświadczył, że każdy burmistrz w Anglii powinienby podobny wiec urządzić.

Kardynał Manning stawił drugą rezolucję — oświadczając, że nigdy w życiu nie mówił z większem przekonaniem i uczuciem jak w tej sprawie, i zastrzegł się przeciw politycznemu charakterowi zebrania. „Kierują nami jedynie względy ludzkości, a ponieważ ludzkość jest wszędzie ta sama, przeto potępiam także ruchy antysemickie w Niemczech tak samo jak okrucieństwa w Moskwie, które może są także tylko wypływem ruchów niemieckich.“ Kardynał dowodził, że wszystkie [illegible] przez Moskali na żydów, są nieprawdziwe, i cytował urzędowe dokumenta, z których się pokazywało, że władze moskiewskie nie tylko nie przeszkadzały [illegible] na żydów, lecz wprost je wywołały; cytował np. pomiędzy innemi rozporządzenie Ignatiewa z sierpnia 1881, w którem mimo licznych ofiar żydowskich zapowiedziano [illegible] środki obrony chrześcijan [illegible] żydów. Kardynał żąda, aby Moskwa dała żydom swoim te same prawa, które współobywatelom żydowskim dała Anglja i Francja, a wtedy żydzi moskiewscy będą tak samo [illegible] obywatelami państwa, jak żydzi we Francji i w Anglii. [illegible] Kanonik Farrar, najwymowniejszy duchowny anglikański, liberał i przyjaciel Gladstona, główny organizator ruchu w sprawie Bułgarów, przedstawia się jako wielbiciel i przyjaciel cara, ale właśnie dla tego tak on jak i jego przyjaciele mają prawo demonstrować przeciw tym okrucieństwom, jakich się Moskwa dopuszcza na żydach, którym chrześcijaństwo zawdzięcza największe skarby swoje.

Przyjęto trzy rezolucje, których treść główna jest taka: „prześladowania i nawiedzania, jakich żydzi od Moskwy od kilku miesięcy doznają, są opłakania godnemi wykroczeniami przeciw cywilizacji. — Ustawy Moskwy przyczyniają się do poniżania żydów w oczach chrześcian i narażają „Izraelitów na wybuchy fanatycznej ciemnoty.“ Rezolucje te wręczone będą Gladstonowi i Granvillowi. — Otworzona na rzecz żydów dnia wczorajszego subskrypcja wynosi już 15.000 f. szt. (300.000 marek), z których po 5.000 funtów (100.000 marek) dali Rotszyldzi z Londynu i Paryża. (*Kur. poz.*)

Moskwa.

Koronacja cara i carowej ma wedle najświeższych wiadomości, odbyć się w Moskwie albo w końcu lipca, albo w sierpniu. Obecnie robią już wszelkie do tego przygotowania, aby koronacja ta nietylko z największą odbyła się świetnością, lecz pod względem rozwiniętej przytem pompy nie ustępowała żadnej z poprzednich koronacyj. Urzędnikom, którym powierzono potrzebne przygotowania, głównie chodzi o zabezpieczenie osoby cara i jego małżonki. Lubo bowiem tylu już aresztowano i osądzono nihilistów, panuje jednak obawa, aby sprzysiężeni nie wykonali czasem podczas koronacji zamachu. Dlatego też nie będą asystowały koronacji wojska, załogujące w Moskwie, lecz pułki złożone z Baszkirów, Kirgizów i Czerkiesów, o których można przypuszczać, że jadem nihilistycznym jeszcze nie zostały zarażone. Ponieważ zachodzi wątpliwość, czy będzie można kolej żelazną pomiędzy Petersburgiem a Moskwą obstawić strażami w ten sposób, aby pociągowi, którym para carska uda się do Moskwy, żadne już nie mogło grozić niebezpieczeństwo, przeto ułożył komitet jenerałów plan, znoszący jazdę kolejową. Wedle niego, ma droga pomiędzy obu stolicami być zamienioną w drogę tryumfalną, którą z obu stron mają otaczać oddziały wojskowe. Skoro dalej car wjedzie do Moskwy ulicą Pietrowską, wolno będzie przypatrywać się pochodowi carskiemu z okien naprzód oznaczonych tym tylko osobom, które na to odbiorą piśmienne zezwolenie. Prócz tego w każdym domu, w którym takie okna znajdować się będą, będzie urzędnik municypalny miał nadzór główny, i będzie odpowiedzialny za każdy przypadek spokój naruszający. Ulice będą z obu stron obstawione wojskiem, publiczność stać będzie za barjerami po za łańcuchem wojskowym. Projekt ten, jak z Moskwy do *Timesa* donoszą, przedłożono obecnie carowi do potwierdzenia.

* *
*

O nominacji Katkowa piszą z Petersburga co następuje: Jeszcze nie został zamianowany, a już mu winszują. Co to będzie dopiero, kiedy w *Gońcu Urzędowym* ukaże się prawdziwa nominacja p. Katkowa na tajnego radcę i członka Rady państwa, nominacja na stanowisko tak wysokie. Bądź cobądź życie jest rzeczą wcale dobrą i nowo kreowany czy kreować się mający dygnitarz może sobie powiedzieć, że dożył pięknych dni na starość: wyróżniony, wywyższony, uzaszczytniony — on, jedyny z pośród dziennikarzy widzi przecież z tego powodu powszechny w dziennikarstwie „jubel.“ A dziennikarstwo to bardzo często skąpiło mu pieszczoty i pochlebstwa.

Dobrze poszukawszy jednak, możnaby natrafić na pobudkę tego ogólnego zachwytu, bo w każdej jego strofce dźwięczy mniej lub więcej przysłonięty motyw: *Hodie tibi cras mihi.* I oto powód, dla którego zapewniona, jak utrzymują, nominacja p. Katkowa budzi powszechne *gaudeamus* w tutejszem dziennikarstwie. Nominacja rzeczona otwiera nowe, nieznane a raczej nieistniejące dla tutejszych dziennikarzy horyzonty; a dziś, dziś każdy głos uznania dla tego niebywałego faktu gubi się w niedopowiedzianej ale łatwej do odgadnięcia nadziei. *Anch'io son pittore*, powtarza w duchu każdy pracownik pióra, kreśląc dytyramb na cześć nowego tajnego radcy, członka Rady państwa.

Są dzienniki, które nawet idą dalej w tym kierunku.

Dają mu one delikatnie do zrozumienia, że cieszą się samym faktem pasowania publicysty moskiewskiego na dygnitarza i teoretycznie są tym faktem zachwyceni.

Niektóre idą jeszcze dalej.

Wszystko to nie jest pozbawione pewnego humoru. Ale nie o to idzie. Idzie o to, czy p. Katkow, po otrzymaniu nowej godności, zrzecze się z dawnego urzędu swego, czy porzuci rolę wyroczni z Moskwy i czy powierzy posłannictwo swoje, dzięki któremu doszedł do tak szerokiego rozgłosu, a po części i owych godności —któremu z uczniów swoich?..

Takie zadają sobie pytanie ci wszyscy, których budował, ciekawił lub wprost bawił ów głos, któremu na przykład dzisiejsze *Nowosti* radzą, aby już przycichł nareszcie. To już jest wcale delikatne.

Gazeta powiada między innemi, że „na to, aby zostać pożytecznym mężem stanu, nie koniecznie potrzeba się dosłużyć wysokiego stopnia w hierarchii urzędowej; ranga nic a nic nie dodaje talentowi danej osobistości.“

Dalej zaś *Nowosti* tak mówią:

„Pan M. N. Katkow jest człowiekiem wyjątkowym, dla którego nie istnieje to, co się zowie wymaganiami czasu. Nominacja jego zapewne wyleczy go z wielu rzeczy i zawiedzie go na prawdziwą drogę, choćby dlatego że wejdzie do grona ludzi dobrze doświadczonych, wybornie obeznanych z wielu potrzebami społecznemi i ze środkami zaspokojenia tych potrzeb bez nadwyrężenia czyichkolwiek interesów. Nie powinno ulegać też wątpliwości, że zostawszy członkiem Rady państwa p. Katkow przejmie się istotnemi a nie fikcyjnemi poglądami i mimowoli pozbędzie się tych pojęć i tych przez siebie jednego wyznawanych i głoszonych prawd, które tak jaskrawo wyróżniały jego gazetę od innych. Szkoda tylko że nie będzie można obserwować dokładnie tego procesu, bo z chwilą jego wejścia do Rady państwa, ustać musi działalność jego literacka.

Ale nie mógłżeby p. Katkow, gotów kto zapytać, pełnić w dalszym ciągu swej misji „krzewienia zdrowych idei“ w społeczeństwie już jako członek Rady państwa? Być może że dla niego samego, osobiście byłoby to rzeczą i nader pożądaną i przyjemną — ale wedle przyjętego obyczaju te dwie rzeczy pogodzić się nie dają. Gdyby p. Katkow przemawiał dalej z wysokości swego nowego stanowiska, wówczas cała Moskwa byłaby w prawie widzieć w nim wyrocznię Rady państwa i przypuszczać, że przez usta jego przemawia nie dziennikarz, nie publicysta, ale członek Rady państwa. A wątpić się godzi, czy przystaliby na to nowi współtowarzysze p. Katkowa“.

Tak więc według opinii niektórych organów zamilknie już niebawem ten głos tak zawsze wymowny i przekonywający..

Petersburger Zeitung poświęca także artykuł nowemu dygnitarzowi. Dziennik ten powiada, że przekonania p. Katkowa były zawsze niezależne, w tem znaczeniu że Moskwę uważał i uważa za zupełnie zdrową, i że cierpienia jej przypisywać należy zbytniemu rozwielmożnieniu obczyzny. Konkluduje zatem *Petersburger Ztg.*, że ta to właśnie niezależność zdania stała i niewzruszona otrzymuje obecnie uznanie władzy; niezależność, nie zaś szowinistyczne przekonania p. Katkowa.

Wcale subtelna argumentacja.

Nie wszystko zapewne wypowiedziano w prasie z powodu nominacji p. Katkowa i przyjdzie nam niewątpliwie powrócić jeszcze do tego tematu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 6. lutego.

* **Temperatura** pozostaje u nas ciągle w dotychczasowym — anormalnym stanie. Dziś trzy stopnie zimna, trochę mgły i chwilami śnieg prószy. Zeszły tydzień był u nas w ogóle bardzo ciepły, gdy tymczasem na południowym wschodzie i południu Europy panowały znaczne stosunkowo mrozy. Z za Bałkanów donoszą o niezwykłych mrozach i śnieżycach; we Florencji, Ankonie i Livornie bywało do 5 stopni mrozu. Z Astrachanu telegrafują, że wyprawa rybacka złożona z 600 rybaków zatonęła w Wołdze podczas straszliwego orkanu. Równocześnie panowała w Moskwie gwałtowna burza; dach budynku, w którym ma się mieścić wystawa tegoroczna, został całkowicie zerwany. W Hanowerze w dniu 1. b. m. załamał się nagle lód na stawie w chwili gdy kilkaset ludzi używało przyjemności ślizgawki. Wszyscy — nie zatonęli, ale użyli zimnej kąpieli tylko, gdyż woda była bardzo płytką.

* **Aresztowania.** Donieśliśmy w sobotnim numerze (w ostatnim nakładzie), że w sobotę popołudniu aresztowano 17 osób we Lwowie i na prowincji, poszlakowanych o zbrodnię stanu przez agitacje moskalofilskie.

Osoby aresztowane we Lwowie są następujące: Adolf Iwanowicz Dobrjański, i córka jego Olga Hrabar; Józef Markow, redaktor *Prołomu*, Benedykt Płoszczański, redaktor *Słowa*, Łahod, student uniwersytetu.

Na prowincji zostali aresztowani: w Stanisławowie były suplent, Neczaj, w Kołomyi Trębicki, były nauczyciel ludowy, w Czerniowcach Ogonowski, redaktor pisma ruskiego, w Skałacie ks. dziekan Naumowicz i syn jego dr. med. Naumowicz, tudzież diak Andrzej Soja, w Zbarażu Oleksa Załuski, pokątny pisarz, w Hniliczkach wreszcie aresztowano wójta, jego zastępcę i dwóch włościan. Wszystkich aresztowanych odstawiono do tutejszego c. k. sądu karnego.

Wczoraj aresztowano dwóch suplentów ruskiego gimnazjum a mianowicie Sawickiego i Szarkiewicza.

Nadto odbyły się rewizje u Łabacza, redaktora *Strachopuda* i w towarzystwie: „Akademickij Kružok.

Namiestnik hr. Alfred Potocki udał się wczoraj Wiednia.

* **Znakomity artysta** i rodak nasz Nikodem Biernacki skrzypek J. król. Mości króla szwedzkiego przybył do Lwowa, zkąd się udaje do swej rodziny w Tarnopolskiem. W skutek próśb swoich wielbicieli da się zapewne słyszeć w naszem mieście, które go tak dobrze pamięta z dawnych czasów.

* **Koncert Joachima** wzbudził żywe zajęcie w najszerszych kołach naszych melomanów. Wielu zarezerwowało sobie bilety. Proszeni jesteśmy jednak o ogłoszenie, że bilety nieodebrane do wtorku, zostaną sprzedane.

Z programu koncertu szczególniej na uwagę zasługują: Koncert Brucha, Adagio Viotti'go, Warjacje Joachima, Tańce węgierskie (nowe) Brahms—Joachima. Wszystkie te utwory wykona koncertant. Joachim da u nas jeden tylko koncert, gdyż czeka go bezzwłoczna podróż do Londynu.

* **„Djabła“** najświeższy numer odznacza się szczerym, swobodnym humorem. Zwracamy szczególniej uwagę czytelników na udatne ryciny, będące doskonałą ilustracją obecnej chwili.

* **Hr. Ludwik Wodzicki**, gubernator Länderbanku, bawi obecnie w Paryżu.

* **Adam Asnyk**, znany poeta i współredaktor dziennika *Reforma*, zawiadomił listownie prezydenta Krakowa, dr. Weigla, iż występuje z komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

* **Samobójstwo.** W Krakowie odebrał sobie życie jednoroczny ochotnik w pułku nr. 13, Stanisław Korwin M., liczący lat 19, wystrzałem z karabina. Przyczyną samobójstwa miał być obłęd chwilowy powstały pod wpływem cierpień fizycznych.

* **Konkursowe temata.** Wpadły nam w ręce dwa tematy, na których opracowanie możnaby rozpisać konkurs. Pozostawiając ustanowienie nagrody konkursowej prywatnej hojności, a wzięcie się do opracowania młodym ludziom, żądnym doktorskiego biretu, podajemy zagadnienia:

1) Na czem polega idea moralnej wolności?

2) Jak przetwarza fantazja pojęcia myśli w widome niejako obrazy?

Jako adnotację tylko pozwolimy sobie dodać, że takie temata zadawane są do opracowania uczennicom tutejszego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. Okoliczność ta powinna skłonić uczniów z niższego gimnazjum do współubiegania się z najwytrawniejszymi myślicielami w tym konkursie.

* **Russki bal**, zapowiedziany na wczoraj, został odwołany.

* **Slub** Wczoraj o godz. 12. pobłogosławił ks. Niemczynowski w kościele OO. Dominikanów węzeł małżeński pomiędzy p. Bolesławem Ejlenfeldem, literatem znanym pod pseudonimem Bolesławicza, z panną Eweliną Jezierską, nauczycielką szkoły im. Czackiego.

* **Posiedzenie Towarzystwa przyrodników** polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 7. lutego r. b. o godz. 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2 piętro). Porządek dzienny: 1. Wybór komisji kontrolującej. 2. J. Stella Sawicki. Kolejne zmiany w ustroju niższych organizmów. 3. F. Krentz. Przekrój terenu ozokerytowego. 4. Br. Radziszewski. Komunikacje z laboratorjum chemicznego uniwersytetu.

* **Instalacja ks.** Sylwestra na probostwie u św. Marji Magdaleny odbyła się wczoraj wobec tłumnie zgromadzonych parafian, którzy jak wiadomo bardzo są przywiązani do ks. Sylwestra, pracującego w tej parafii od dwudziestu kilku lat.

* **Z Warszawy.** Przed kilku dniami, pisze *Kur. Pozn.*, przed sądem okręgowym warszawskim, sta-

5

Pomniki Sieniawskich

w Brzeżanach.

(Ciąg dalszy.)

Całe kolosy a szczególniej twarze są bardzo pięknie i starannie wykute; twarz Mikołaja przedstawia typową twarz starca o długiej gęstej rozdzielonej brodzie, twarz Hieronima bardzo do ojcowskiej podobna, z takim samym zarostem, ale młodsza, ojciec bowiem zmarł w 80, syn w 63. roku życia.

Tylko napis nad pomnikiem Mikołaja, podany w Monumenta Sarmatarum Starowolskiego (pag. 483) i Okolskiego Orbis Polonus II, 73. zachował się w całości:

D. O. M. S.

Sarcophago Nicolaus in hec Sieniavius Heros
Magnanimus Martis natus ad arma cubat:
Quo palatino vigilante Russia felix
Hostibus a cunctis undique tuta fuit,
Nam rigidos persaepe Scythas Valachosque feroces,
Victrici fudit perdomuitque manu:
Atque hinc supremus dux belli a Rege creatus
Augusto, tantum sedulo munus obit.
Haliciensis ad haec et Colomiensis, abundat
Ex undis coctoque sale Praeses erat.
Regibus ut nostris pergratus, ita ordine ab omni
Sarmatici Magno cultus honore soli.
Deinde senex longaevus obis, quatuorque reliquit
Persimiles Natos Marte togaque sibi:
Hoc vere felix illius in aetheris alta
Quod pictatis amans spiritus arce manet.

Decessit Lublini in Comitiis Regni aetatis 80 die 21. Febru. hor 2 nortis Anno Domini 1569.

(W tym grobowcu leży Mikołaj Sieniawski, zrodzony do oręża, wojowniczy bohater wielkiego umysłu. Gdy ten wojewoda czuwał, szczęśliwa Ruś była zewsząd od wszystkich nieprzyjaciół bezpieczną; bo bardzo często rozprószył i poskromił zwycięzką dłonią srogich Tatarów i chrobrą Wołoszę; za co też od króla Augusta mianowany wielkim hetmanem, ten urząd bardzo gorliwie sprawował. Przytem był starostą halickim i kołomyjskim a nadto przełożonym nad warzelniami soli. Zarówno jak był wielce miłym naszym królom, był w wielkiej czci i zachowaniu u wszystkich stanów ziemi sarmackiej. Nakoniec umarł w podeszłym wieku pozostawiwszy czterech synów nader podobnych do siebie tak w boju jak w radzie. Dlatego jego prawdziwie szczęśliwy duch jako kochający pobożność, przebywa w wysokim nadpowietrznym pałacu. Zmarł na sejmie w Lublinie w 80 r. życia dnia 21. lutego o drugiej godzinie w nocy r. p. 1569). *)

Napis nad kolosem Hieronima uzupełniony podług Okolskiego, Orbis polonus II, str. 74.

Sieniavius tegitur post fatum Hieronimus ista
Mole, Palatinus Russica terra tuus:
Hoc interregni Respublica tota secundi
Tempore, prompte illi detulit officium,
Quod probat Armipotens Stephanus Rex quando [Polona
Suscepit forti sceptra regenda manu:
At prius Haliciae Praefectus Coloniaeque,
Hoc gessit magnum quae docuere virum:
Exemploque patris propellens finibus hostes,
Sarmatia laudem nominis inde tulit,
Vir gravis et prudens iustique assertor et aequi,
Omnibus humanum carus ob ingenium,
Quatuor uxores habuit, quarum ultima coruli
Illius hoc tumuli marmore membra iubet.
Ex qua natus est Adam, crescet nunc unicus haeres:
Det Deus in multys vivat ut ille dies.

Obdormivit Anno 1582 aetatis 63.

(Ruska ziemio! ten nadgrobek kryje po śmierci twego wojewodę Hieronima Sieniawskiego: jemu niespodziewanie zleciła ten urząd cała rzeczpospolita w czasie drugiego bezkrólewia, co potwierdził wojowniczy król Stefan, skoro silną dłonią ujął polskie berło. I pierwej będąc starostą halickim i kołomyjskim zdziałał rzeczy, które okazały wielkiego człowieka: a za przykładem ojca odpędzając od granic nieprzyjaciół, podniósł chwałę imienia polskiego. Mąż poważny i roztropny, obrońca sprawiedliwości i godziwości, był wszystkim drogim dla dobrotliwego usposobienia. Miał cztery żony, z których ostatnia poleciła złożyć jego członki w tym marmurowym grobie. Z niej urodził się Adam, wzrastający teraz jedyny potomek: Daj Boże ażeby on żył długie lata! Zasnął roku 1582 wieku 63.

Życzenie a raczej prośba wyrażona w ostatnich wierszach napisu na grobie Hieronima, spełniła się, gdyż Adam Hieronim żył 43 lat i zostawił czterech synów. Godny syn „obrońcy sprawiedliwości i słuszności“, utrzymywał na swym dworze tysiąc zbrojnych, z którymi we wszystkich okazjach, wiele razy „przeciw Tatarom i Wołoszy mężnie stawał, nie żałując krwi ani mienia.“ Niesiecki nazywa go „pamiętnym krwi nieprzyjacielskiej a niemniej i swojej za całość ojczyzny przelewcą“, a współczesny Okolski (II,75) porównuje go z posągową postacią cenzora rzymskiego Walerjusza.

Istotnie była to posągowa postać w czasach Zygmunta III, w których prywata zaczęła się rozwielmożniać w Polsce. Adam nietylko nie wiązał się z rokoszanami w 1606 r. i stał twardo przy królu, ale co więcej, nie przyjmował dostojeństw i urzędów, mówiąc, że te powinny być zapłatą położonej zasługi a nie zaś zachętą, gdyż będąc wielkim patrjotą, uważał pracę dla dobra ojczyzny za obowiązek. Z tego powodu nie wzniósł się wysoko po szczeblach dostojeństw, był tylko starostą jaworowskim, a w końcu podczaszym koronnym. Za to cenił go wysoce Zygmunt III, i nie przyjął przysięgi wierności od świeżo mianowanego podczaszego, mówiąc: „nie potrzeba, wiadoma nam dobrze Sieniawskich ku panom swoim wierność.“ Marszałkując na sejmie wiślickim opierał się rokoszanom, zabiegając nowemi prawami „szkodliwym zamachom, aby nowym pożarem nie wybuchły“. Purytanin w życiu publicznem, był niemniej Purytaninem w rzeczach wiary. Żarliwy katolik nie znosił w swych dobrach protestantów, zbudował z ciosu kościół farny w Brzeżanach w r. 1600, i jemu musimy przypisać wzniesienie i ozdobienie prawej kaplicy w kościele zamkowym, gdzie stanął jego pomnik, bez mała pół wieku po zbudowaniu pomnika jego ojcu.

Grobowiec Adama Hieronima ozdobniejszy niż dawniejsze, jest także w ozdobniejszem miejscu umieszczony. Widzialny z nawy kościoła jest oświeconym z góry oknami z glorjety, z boku oknem północnem kaplicy, przez co sam posąg zostaje w półcieniu. Do tego przyczynia się także niemało środkowa kolumna, postawiona przy jakiejś dawniejszej restauracji w celu podparcia ciężkiej facjaty. Z dwóch marmurowych stopni wznoszą się trzy jońskie kolumny podtrzymujące sklepienie w kształcie baldachimu, z którego ku wnętrzu zwiszają rozety. Za kolumnami wstawiono trumnę na podwyższeniu, opierającą się na trzech lewkach; na trumnie spoczywa rycerz w zbroi. Złożył on głowę na wezgłowiu ozdobionem kutasami, ale w głowach położył szyszak, u nóg żelazne rękawice. Prawą ręką podpiera skroń, lewą opuścił na rękojeść miecza. W twarzy rycerza przedstawiającej mężczyznę w sile wieku z krótko strzyżonym zarostem, maluje się spokój i łagodność. Twarz jest piękna, o tych samych rysach, jakie na pomnikach wszystkich Sieniawskich znachodzimy, a silnie występująca brodawka na prawym policzku bynajmniej jej nie szpeci.

(D. c. n.)

*) O wspaniałem wyprowadzeniu zwłok wojewody z Lublina przez króla z senatem i izbą poselską, ogłosił p. Karwicki obszerną rozprawę w *Kłosach* r. 1881.

wał stary gospodarz włościanin ze wsi w okolicy Łowicza, obwiniony o to, że komornika (tj. egzekutora sądowego) wyrzucił przy pomocy żony za drzwi i nie dopuścił egzekucji. Na pytanie sędziego wiele ma lat, odzywa się żona: „Już przeszło siedmdziesiąt". — „Cicho babo — powiada podsądny — ja sam powiem: Oto prześwietny sądzie, jak miałem lat trzydzieści, kiedym poszedł z kosą na Moskala — to sobie teraz wyrachujcie". Oświadcza mu sędzia, że jest obwiniony o to, że komornika wyrzucił za drzwi. — „A kto go tam wiedział, że on sądowy komornik?" — Ale miał przecie łańcuch i medal na szyi, mówi sędzia. — „Ale proszę wielmożnego pana, tu w Warszawie to wszystkie psy mają na szyi medale." Odczytano wyrok na 15 dni aresztu. Markotny stary pyta się: „Co to za wyrok?" — To wyrok w imieniu Najjaśniejszego Pana, powiada sędzia. — „Jakiego Najjaśniejszego Pana?" — Aleksandra III. — Na to odzywa się stary: „Był cesarz Aleksander, alećście go zabili, a jego syn, to jak mówią, dopiero po żniwach ma się koronować, to wtenczas dopiero będzie Najjaśniejszym Panem". — W dalszą gawędę sędzia uznał za właściwe się nie wdawać.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1. w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

Muzeum zakładu n. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Jutro we wtorek: Św. Romualda. — Św. Ksenofonta.

Wiadomości policyjne z dnia 5go b. m.: Skradziono: Panu J. M. ze strychu l. 11 ul. Krasewskiego bieliznę damską i kołdrę w łącznej wartości 30 zł. — Panu A. H. z kieszeni czerwony pugilares z kwotą 41 c.

Pani M. H. zgubiła czerwoną portmonetkę z kwotą 16 zł.

— **Warszawa** 4. lutego. W szeregu odczytów urządzanych jak corocznie w poście przez towarzystwo osad rolnych, weźmie udział kilku prelegentów ze Lwowa. A mianowicie abstrahując od zmian zajść mogących, mają mówić prof. uniwersytetu p. Fabian „o [illegible] materji", p. Jaksa Bykowski: o tem, co na tytuł: „I czegoż jeszcze [illegible] potrzeba?" — wreszcie p. Bernard Kalecki odczyta „Kartkę z XVI. wieku".

[illegible] sprawy 120 oskarżonych, z tych 101 skazano na areszt policyjny.

U sędziego Dobrowolskiego wyrokiem zakończyła się sprawa rodziny Schülerów z Pragi, która według [illegible] miała pobić rodzinę Rosenfeldów (mieszkającą w tymże domu) w dniu rozruchów przy współudziale napastników [illegible]. Było to [illegible] Montekich i Kapuletów. Sędzia uniewinnił Schülerów, chociaż skarżący twierdzili, że gdy starsi synowie Schülerowej zbili ciężko Rozenfelda, młodszy krzyczał: „Bijcie żyda, bo jeszcze żyje!"

Odyniec, autor poetów naszych, odczytał w kole prywatnem pierwszy akt dramatu „Kazimierz i Aldona", nad którym obecnie pracuje.

— **Zakochany w Sarze Bernhard.** Znakomita artystka w swoim tryumfalnym pochodzie w ostatnich czasach zabrała w niewolę jakieś biedne, męskie serce, które zapłonęło ku niej niepohamowaną namiętnością. Młody Moskal, hrabia F., członek bardzo znanego rodu, zobaczył Sarę po raz pierwszy w Odessie i zakochał się w niej, oczarowany jej talentem i wdziękami; z Odessy pojechał za nią do Kijowa, do Petersburga, Warszawy i do Wiednia. Uczucia swoje objawił jej najpierw kwiatami, na każdem przedstawieniu artystka otrzymywała bukiet białych fiołków, który jej zapowiadał obecność wielbiciela w teatrze. Hr. F. oświadczył się Sarze w — Warszawie, ofiarował jej swą rękę, ale pod warunkiem, aby porzuciła scenę.

— Umarłabym, gdybym przez tydzień nie grała — odpowiedziała artystka bez namysłu — wszystkie państwa milionów nie zastąpią mi mej sztuki.

— A moja miłość? — zawołał młody człowiek.

— Miłość mężczyzny!... czy pan sądzisz, że [illegible] porzuciłabym teatr?...

I rozśmiała się ironicznie.

Hr. F. opuścił Warszawę, artystka już przypuszczała, że zdołała go przekonać, gdy nagle w Wiedniu w pierwszym rzędzie krzeseł obaczyła znów jego bladą twarz, zamyśloną, apatyczną. Po trzecim akcie podano jej z orkiestry podłużnie zawinięty [illegible] bukiet białych fiołków, [illegible] brylantami; w środku: „Souvenir", taka sama ofiarowano jej i na w Warszawie. Sara zbladła, zadrżała, wlepiła przenikliwe oczy w młodego człowieka i omal nie upuściła z rąk kosztownego daru. Po przedstawieniu była bliską omdlenia. Po kwiatach poznała ich dawcę.

Na drugi dzień w hotelu zjawił się on sam osobiście z prośbą [illegible] artystki, aby jej znów złożyć swe oświadczenie i prosić o jej rękę; ale tu otrzymał tę samą stanowczą odpowiedź co w Warszawie. Wybiegł zrozpaczony bez kapelusza i laski, — wieczorem wszelako był znów na swojem stanowisku w teatrze.

Na wyjezdnem do Gracu Sara schodząc ze wschodów Grand-hotelu, ujrzała go stojącego w przysionku; najpierw chciała udać, że go nie widzi, ale potem zbliżyła się pierwsza ku niemu i podając mu rękę, którą on gorąco ucałował, rzekła:

— Pardonnez-moi, si je vous ai fait du chagrin. Sarah Bernhardt ne sera jamais l'épouse d'un homme, elle est mariée à son art! (Wybacz mi pan, jeżeli go zasmuciłam. Sara Bernhardt nie będzie nigdy niczyją żoną; bo poślubiła sztukę).

Odeszła, nie zobaczywszy tego, iż młody człowiek, blady jak ściana, zachwiał się na pół omdlały.

Szczegóły te opowiada *Wiener Allg. Ztg.*

— **Komitet pomocy** dla ofiar katastrofy warszawskiej, otrzymał na ręce skarbnika dr. Goldmana następujące datki: od urzędników banku hipotecznego we Lwowie 47 zł., p. Jakóba Stroh 10 zł., p. D. Posnera 10 zł., p. A. J. 10 zł., p. Antoniego Prokesza inspektora kolei Północnej Ferdynanda „ziarnko do ziarnka i będzie miarka" 10 zł., dr. Józefa Czeszera 5 zł., razem 92 zł. Z poprzednio wykazanemi wpłynęło ogółem 1217 zł. 95 c. i 21 rubli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie. Pomimo przychylniejszej tendencji, jaka przemijająco zapanowała w pierwszej połowie ubiegłego tygodnia, usposobienie było mdłe, a w ostatnich dniach przy nieco niższych cenach były nieznaczne transakcje.

Na ożywienie ducha spekulacyjnego nieoddziaływują dziś nawet wyżej lub niżej notowane ceny targów amerykańskich.

Celna banatka utrzymuje się w cenie, pokup na targach szwajcarskich jest słabszy z powodu braku wody u młynów, w ślad czego produkcja mąki jest bardzo zredukowaną.

Owies jest nieco więcej poszukiwany; reszta produktów notuje nominalnie.

Lwów, dnia 4. lutego b. r.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	9·00	—	10·75.
„ czerwona	„	9·00	—	10·50.
„ banat.	„	10·00	—	11·25.
Żyto	„	6·50	—	7·50.
Owies	„	5·00	—	6·25.
Groch Victoria	„	00·00	—	00·00.
„ drobny	„	6·00	—	7·00.
Rzepak	„	00·25	—	00·00.
Konicz	„	20·00	—	60·00.
Jęczmień	„	00·00	—	00·00.

Spirytus na term. zł. 31·50 za 10.000 lit. prct.

Uwagi. Przyjmujemy zamówienia na nasiona pastewne jak niemniej na kukurudzę „zębem końskim" zwaną. Prosimy o wczesne zamówienia przy dokładnem oznaczeniu ilości i wszelkich bliższych danych.

Próbki koniczyny bez kanianki i owsa w celnych gatunkach byłyby nam pożądane.

Wiedeń dnia 6. lutego. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów 1546: galicyjskich 369, węgierskich 1426, niemieckich 749. Płacono galicyjskie 53 do 59 złr., węgierskie 55 do 62 złr., niemieckie 54 do 59 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W ostatniej chwili dowiadujemy o przyaresztowaniu moskalofila Szczerbana, wydawcy i redaktora dwóch pism panslawistycznych we Lwowie. Komisja sądowa znaleźć u niego miała papiery kompromitujące menerów moskalofilskich w Galicji i Towarzystwo Kaczkowskiego, którego członkiem wydziału był Szczerban.

Rozpowszechniono wczoraj pogłoskę, jakoby aresztowano we Lwowie dwie agentki panslawistyczne — tymczasem dowiadujemy się, że przyaresztowano tylko jedną socjalistkę.

Z Krakowa telegrafują nam o skonfiskowaniu tamże niedzielnego numeru *Gazety Krakowskiej* za korespondencję lwowską o agitacjach panslawistycznych w Galicji. Dziś wyjdzie drugi nakład *Gazety Krakowskiej*.

Kijów d. 4. lutego. Zjazd kupców niewielki. — Tranzakcje co do cukru ożywiły się. — Panuje tu w mieście ospa epidemiczna, w okolicy zaś dyfteryja.

Izraelici, mający zamiar opuścić gubernię podolską, wyjazd swój odłożyli do 15. kwietnia.

Wiedeń d. 6. lutego. (Pryw.) Wczorajsza mowa ks. Jerzego Czartoryskiego w delegacji przedlitawskiej wywarła powszechnie bardzo dobre wrażenie; mowca odniósł ogromny sukces.

Wiedeń d. 6. lutego. (Pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Cetynji o zamachu na księcia Nikity. D. 4. b. m. na wjeżdżającego właśnie konno księcia strzelił niejaki Michał Teodorowicz z rewolweru, ale chybił. Adjutant księcia Matanowicz schwytał go.

Berlin d. 6. lutego. (Pryw.) Słynny profesor Mommsen będzie pod zarzutem obrażenia czci Bismarka pozwanym przed sąd karny.

Wiedeń d. 5. lutego. (Urzędowe.) Jen. Jowanowicz donosi z Mostaru dnia wczorajszego, że wizytując wczoraj koszary i szpitale, zastał wszystko w wzorowym porządku. Drogi, ubikacje i wszelkie dokonane przez wojsko budowle, zasługują na wszelką pochwałę. Pielęgnowanie rannych w szpitalu jest wzorowe.

Wiedeń d. 5. lutego. Posiedzenie delegacji przedlitawskiej, weszła uchwała delegacji węgierskiej co do kredytu 8 milionowego. Russ przedkłada sprawozdanie komisyjne co do tego kredytu. Komisja nie rozbierała już powodów okkupacji, ani też nie zajmowała się prawnopolitycznemi stosunkami Bośnii i Hercegowiny. Miała ona na oku tylko projekt i żądany kredyt, i kierowała się dwoma względami: rozwinięciem dostatecznej siły do jak najrychlejszego i najenergiczniejszego pokonania buntu, i czułą troską o nasze dzielne wojsko. Komisja wnosi przyjęcie. (Oklaski.)

P. Klaić (Dalmatyniec): Wobec jednomyślnej powszechnie podzielanej potrzeby rychłego ile możności przywrócenia pokoju na południu monarchii i strzeżenia jej powagi, nie wdaje się w rozbiór zarządzeń administracji i powodów powstania. Pragnie, aby to powstanie rychło stłumione zostało, ale też aby potem nastąpił i zwrot w administracji. Jeżeli powstania nie mają się ponawiać, należy zaspokoić żądania narodowe. Źle jest, że powołano pod broń landwerę dalmacką (z północnej i środkowej Dalmacji; p. r.), i użyto pułków dalmackich do tłumienia powstania. [illegible] (Oklaski z prawicy).

P. Sturm: Nie chcę wdawać się w rozbiór korzyści i szkód okkupacji. Jak poprzód przy danej sposobności, tak i dzisiaj uważam ją za krok niefortunny. Rozpatrzę tylko powody powstania, i zbadam, jak się obecna sytuacja przedstawia, i czego na przyszłość spodziewać się mamy. Następnie zbija p. Sturm przytoczone przez Klaica powody i ubolewa nad wystąpieniem Klaica przeciw użyciu pułków, w których Dalmatyńcy służą. Armia, otrzymując rozkazy od naczelnego władcy swego, nigdy nie pytała, jakiej narodowości jest nieprzyjaciel. Co się tyczy żądań Klaica pod względem administracji, rzeczą wspólnego rządu jest, panujące w obu dzielnicach monarchii zdanie uwzględniać, i według najlepszego przekonania swego [illegible]. Roczne wydatki okkupacyjne (mowca wylicza je) są w ciągu swoim zbyt uciążliwe. Ministrowi wojny należy się wdzięczność, iż zapowiedział w komisji taką reorganizację armii, aby nie przy każdej takiej sposobności potrzebowano powoływać rezerwy, jakkolwiek przyznać muszę, że obecnie było potrzeba ją powołać. Kończy omawianiem sposobów ku usunięciu wadliwości okkupacji.

P. Czartoryski podnosi konieczność skierowania administracji krajów okkupowanych na tor narodowy; a polityczną misję Austrji na Wschodzie w tem upatruje, aby dla tamtejszych słowiańskich ludów chrześciańskich była ochroną, przyjaciółką i siłą przyciągającą. P. Plener ubolewa nad zwłoką w rozwiązaniu kwestji agraryjnej, opisuje szeroko stosunki ludności w terytorjum okkupacyjnem, zbija zdania Klaica i Czartoryskiego co do administracji Bośnii i Hercegowiny na przyszłość, i żąda, aby tam zaprowadzono „sprawiedliwy absolutyzm", który jest najlepszym dla państw, przez barbarzyństwo zrujnowanych.

Przemówił jeszcze p. Heilsberg, poczem zabrał głos minister Szlavy: Pp. Klaicowi i Czartoryskiemu muszę odpowiedzieć, że na 774 urzędników w krajach okkupowanych jest 621 pochodzenia słowiańskiego a 101 włada językiem krajowym. W niższych urzędach administracja jest niemal wyłącznie słowiańską (t. j. manipulacja; p. r); tożsamo sądy urzędują w języku słowiańskim, wyroki i protokoły sporządzane są w tymże języku. Chodzi więc tylko o manipulację urzędów pomiędzy sobą i z naczelną władzą, ta jednak prowadzona jest w języku wszystkim zrozumiałym. A gdy prowincje okkupowane nie samym tylko słowiańskim prowincjom do administrowania oddane zostały, możnaby, wobec przytoczonego liczbowego stosunku urzędników rządu wspólnego (który jest władzą naczelną; p. r.) robić chyba temu rządowi wyrzut z tego, iż prowincje okkupowane samym niemal Słowianom administrować daje. (Więc język manipulacyjny w niższych urzędach ma być systemem administracyjnym; p. r.). O germanizowaniu przeto lub madiaryzowaniu mowy tam niema. P. Klaic żąda przeprowadzenia narodowych aspiracyj i dążeń wolnościowych. To jest absolutnem niepodobieństwem. Na dowód wykazuje minister szczegółowo rozmaite narodowe i wyznaniowe stosunki w Bośnii i Hercegowinie.

Następnie zbija minister wywody p. Plenera, że rządzono bez systemu, bez zasad, drobnostkowo, i powiada: To jest nie moja polityka, ale polityka ministrów prezydentów obu dzielnic monarchii i całego wspólnego ministerjum. Początek swój ma ta polityka w konwencji berlińskiej, i wychodzi od proklamacji jen. Filipowicza do ludności Bośnii i Hercegowiny przed jego wkroczeniem. I mój poprzednik (na urzędzie szefa krajów okkupowanych) trzymał się tej polityki, rządził w tymże duchu. Obwinienia p. Plenera są przeto na wiatr powiedziane i niczem nie stwierdzone. Co do przewlekania sprawy agraryjnej, wykazuje minister, że postępuje według dobrze obmyślanego planu. Administracja nie jest prowadzoną bez systemu, drobnostkowo, zasady nie zmieniają się; ale od początku ciągle się reguluje ustawodawstwo podatkowe, poprawia i ciągle się zaprowadza ulgi. W tym względzie przytacza minister różne wypadki. Co do żądanych przez p. Plenera rządów absolutycznych, minister oświadcza się owszem za autonomią w zarządzie gmin, gdyż takie jest życzenie wszystkich klas ludności. Dalej co do zarzutu p. Plenera, że administracja jest zbyt skomplikowaną, wykazuje minister z tamtejszych stosunków, iż rząd inaczej postępować nie mógł. Taksamo niesłusznym jest zarzut p. Plenera, jakoby w sprawie agraryjnej nic nie zrobiono. To pewna, że sprawa ta nic niema wspólnego z powstaniem. Rząd stara się postępować konsekwentnie, i sposób postępowania został wspólnie ułożony. Okólnik Filipowicza z d. 30. listopada 1878 jest w tej właśnie sprawie podstawą postępowania rządu.

Wobec wywodów sprawozdania komisji, zaprzecza minister jakoby polityka rządu zawiodła do powstania. Jeżeli od rządu powiedziano, że będzie się i nadal tej polityki trzymać, to ja dodam, że stopniowo i nadal będzie wprowadzał ulepszenia. W Algierji ciągle jeszcze i teraz ponawiają się powstania; a jeżeli tutaj do trzech lat nie zdołano do zupełnej dójść pacyfikacji, to z tego przecie rządowi zarzutu czynić nie można.

Należy też uwzględnić, że nie cały kraj powstał, ale tylko drobne okolice. Nie ma też jeszcze pewnych dat co do liczby powstańców; dopiero po skompletowaniu wojska i schwytaniu pojedynczych band powstańczych, będziemy wiedzieli, zkąd i co zacz są ci ludzie, i czego chcą. Nim to nastąpi, upraszam o wstrzymanie się z wydawaniem sądu o położeniu rzeczy.

Sprawozdawca Russ uderza jeszcze na wywody pp. Klaica i Czartoryskiego, zbija je szczegółowo, i kończy podnosząc zgodność wszystkich stronnictw wobec przedłożenia rządowego. Poczem rozprawę ogólną skończono, i wnioski komisji w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Minister spraw zagranicznych Kalnoky dzięki od rządu i we własnem imieniu delegacji za pełną zaufania uprzejmość. Prezydent delegacji zamyka delegację mową, w której najgorętszemi wyrazy wśród żywych oklasków wynurza sympatje dla wojska, rychłego stłumienia powstania się spodziewa, i czułemi słowy podnosi lojalność i wierność dla tronu, i wznosi trzykrotne „hoch!" na cześć cesarza. Delegacja zamknięta.

Delegacja węgierska przyjęła finalnie przedłożenie rządowe, niema przeto żadnych różnic w uchwałach obu delegacyj.

Belgrad d. 5. lutego. Książe Michał otrzymał od serbskiego ministra finansów Mijatowicza, bawiącego obecnie w Paryżu, depeszę, w której Mijatowicz donosi, że Serbia nie poniesie żadnej straty na upadku banku Union generale

Petersburg d. 5. lutego. *Gołos*, omawiając w wstępnym artykule sytuację, pisze tak: „Podniecanie szowinistycznych aspiracyj w społeczeństwie naszem jest w danej chwili niemal zbrodnią wobec państwa. Wojna z Austrją, gdyby nawet skończyła się dla nas pomyślnie — co jest bardzo wątpliwem — nie przyniosłaby nam nic innego, jak jeno jeszcze większe zawikłania wewnętrzne, bo zmusiłaby rząd do zaniedbania rozmaitych piekących spraw domowych, odciągnęłaby jego uwagę od potrzeb wewnętrznych i zamiast ułatwić, raczej utrudniłaby rozwiązanie przeróżnych kwestyj, od których rozstrzygnięcia zależy przyszłość naszej ojczyzny. To też nasze społeczeństwo, intuicyjnie przewidując ten rezultat, obawia się wojny i tych, którzy chcą nas w nią wplątać. A obawa ta jest tembardziej uprawnioną, im widoczniejszem jest, że przedewszystkiem powinniśmy dążyć do uleczenia społeczeństwa z trapiącej je wewnętrznej choroby."

Konstantynopol d. 5. lutego. Wczoraj miał prywatną audjencję u sułtana poseł grecki, Konduristis. Przyjęty on był nadzwyczaj serdecznie przez sułtana, a w rozmowie wyraził mu sułtan nadzieję, że po szczęśliwem załatwieniu zatargu turecko-greckiego będą między Turcją a Grecją panowały jak najprzyjaźniejsze stosunki. Konduriotis odpowiedział na to, że Grecja ożywiona jest także jak najlepszemi chęciami względem Turcji i również nie wątpi, że wkrótce drobny zatarg o parę nierozstrzygniętych dotąd punktów granicznych załagodzony zostanie w sposób dla obu stron pomyślny. Sułtan odparł, że także jest tego samego zdania i dodał, że ministerjum zajęło się już właśnie zbadaniem tych pretensyj granicznych. Poczem Konduriotis otrzymał od sułtana wielką wstęgę orderu Medżydże, a p Dracepulo, pierwszy dragoman greckiego poselstwa, order Medżydże trzeciej klasy.

W sferach kompetentnych twierdzą, że pogłoska o mającej wkrótce nastąpić podróży króla greckiego do Konstantynopola, niema żadnej podstawy.

Bukareszt d. 5. lutego. Posiedzenie Izby. Podczas debaty nad interpelacją Kahoveryego, zapytującą rząd, „ażali to prawda, że wiele rodzin rumuńskich, które przybyły z Banatu i chciały się osiedlić w Dobruczy, zostały przez władze polityczne napowrót odstawione za granicę Siedmiogrodu"; podczas więc debaty nad tą interpelacją Kogolniczano stawia wniosek, aby rządowi wyrazić naganę. Izba odrzuca jednak ten wniosek większością 74 głosów przeciw 26, a to w skutek tego, że minister spraw wewnętrznych przedłożył Izbie długi spis tych miejscowości w Dobruczy, które od czasu aneksji zaludnione zostały przez rodziny rumuńskie, pochodzące z Węgier i z Siedmiogrodu.

Londyn d. 5. lutego. Wczoraj podpisana została przez lorda Lyonsa, jako angielskiego ambasadora, i przez Freycineta deklaracja, mocą której traktat handlowy franko-angielski przedłużonym został do 1. marca br.

Petersburg d. 5. lutego. *Goniec Urzędowy* ogłasza nominację Katkowa tajnym radcą.

Paryż d. 6. lutego. Londyński korespondent *Ajencji Havas* pisze: Francja i Anglia na równi z resztą mocarstw pragną utrzymania *status quo* w Egipcie w myśl traktatów i fermanów. Spodziewam się, że krok czterech mocarstw w Stambule przyczyni się do utrzymania *status quo*; wyjaśniając sułtanowi, że położenia Egiptu nie może na swoją korzyść zmieniać, i przestrzegając egipskie stronnictwo narodowe, że Europa nie przyjmie z zawiązanemi oczyma ewentualnych zmian. Francja i Anglia życzą poprostu pomyślności Egiptowi, gdzie im siła stosunków oddała mianowicie ochronę i utrzymanie wolnej komunikacji między Europą a Azją.

Wiedeń d. 6 lutego. (Urzędowe.) Jeneral. komenda w Serajewie donosi 5 lutego o godz. 5 po południu: Jak już przedtem doniesiono spowodowało pułkownika Hotze nagromadzenie się band powstańczych wyruszyć najhrzód ku Foczy, jako według, poprzednich wiadomości zagrożonej miejscowości. Jeneralna komenda pozostawiła temu pułkownikowi wszelką swobodę działania.

Doniesienia o zagrożeniu Foczy potwierdziły się; dnia 1 lutego zaczęli powstańcy opuszczać lewy brzeg Driny, na północny zachód od Foczy, i gromadzić się w okolicy Tientisztie-Bastaci. Dnia 2 lutego pod Bastaci przeprawili się przez Drinę a patrole wysełane z Foczy ku Bastacy skonstatowały znaczny ich napływ przez Drinę. Tegoż samego dnia obsadzono z naszej strony Susjesno bez walki. Dnia 3 lutego posunięte wojska nasze ku karaułom Humicz, Bastaci, Brod, natrafiły na silniejsze oddziały powstańców, które po silnym ogniu odparto. Tegoż dnia przybył jenerałmajor Obatic do Foczy; po popołud. d. 4. Lutego uderzyli powstańcy w znacznej liczbie na Susjeszno, z drugiej strony na karauł Humicz, lecz na obu punktach energicznie zostali odparci. Również gwałtownie uderzyli na Brod, gdzie ich równie stanowczo odparto, chociaż na 50 kroków byli zbliżyli się. Dotąd skonstatowano straty na razie tylko somarycznie: 4 zabitych, 14 lekko i ciężko rannych, straty powstańców o wiele znaczniejsze. Podana przez Tagblat wiadomość o zamachu na ks. Czarnogóry nie jest dotąd w urzędowych sferach potwierdzoną.

Przyjechali dnia 6. lutego 1882.

HOTEL ŻORŻA: S. hr. Tarnowski z Sniatynki. J. Mazewski z Ponikowic. Dr. K. Żywicki z Tarnopola.

HOTEL LANGA: A. Małecki ze Stryja. F. Stobiecki i M. Slusarski z Doliny. W. Bischof z Zaleszczyk.

HOTEL ANGIELSKI: A. Błażowski z Targowicy. Dr. A. Dietzius z Jarosławia. S. Wiśniewski ze Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej, 6. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	298 —	302 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	168 —	172 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	301 —	310 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 75	101 25
„ „ „ 4 „ „		96 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 75	101 25
„ „ „ 4 „ „	— —	92 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	100 75	102 —
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	102 —
„ „ „ 5 „	98 25	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	102 —
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99 40	101 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	102 —
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 56	5 66
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 51	9 61
Półimperjał rosyjski	9 78	9 89
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	58 35	59 5
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 6. Lutego 1882.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	175.—	Węgier. kred. ak.	297.—
Anglo-Austr.	119.50	Unionsbank	119.25
Kolej Kar. Lud.	296.50	Nordbahn	247.50
Kolej połud.	127.—	Kolej Alföld.	165 —
Kolej Elżbiety	208.—	Kolej Lw.-czer.	170.—
Węg. Nordostb.	159.50	Wied. Comunal.	124.—
Węg. obl. p. w zł.	94 50	Galiz. indemniz.	99 50
Węg. kolej zach.	—.—	Kolej siedmiog.	109.—
Renta węg 6%	118.50	Losy tureckie	24.—
Bankverein	113 50	Ros. rubel pap.	122.75
Losy węgier.	11. —	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, 6. lutego 1881
godzina 10 min. 47 przed połnduiem

Akcje kredyt.	315 75	Anglo-austrj.	123.75
Kolei Kar.-Lud.	300.50	Kolej Połudn.	132.—
Unionsbank	122.	Napoleondor	9.56
Rosyjs. bankn.	1.22	Usposobienie:	brl. silne

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik jarzyn, traw, polnych kwiatów, roślin wszelkich i drzew owocowych Teod. Jana Klimowicza we Lwowie, ulica Gosiewskiego l. 1, obok klasztoru pp. Sakramentek.

Wiedeń 4. lutego

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	75 10	75 30
„ w srebrze 5 „	76 40	76 60
Poż. z r. (loterj.) 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 —	120
1860 „ 500 „ „ 5 „	131 50	132 25
1860 „ 100 „ „ „	133 50	134 —
1864 „ 100 „ „ „	172 50	173 50
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	146 25	—
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 25
Bukowińskie	99 75	100 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 75	119 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	131	132 —
Węgierska po... po 100 złr.	116 25	117 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	124	124 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	231 —	232 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	314 25	314 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	308 —	309 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	875 —	—

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	830 —	833 —
Unionsbank po 100 złr.	123 50	124
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	150 50	151 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	117 25	117 75
Akcje kolei.	—	—
Albrechta po 200 złr.	166 —	167 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	209 —	210 —
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2485 —	2495 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	192 75	193 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	300 75	301 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	25 50	26 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	170 50	171 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	215	216 —
„ „ l. B. „ 200 „	227 75	228 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 —	167 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161 50	162 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	312 —	313 —
Südbahn po 200 zł. sr.	136 —	137 —
Tramway wied. po 170 zł.	202 50	203 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	156	156 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	160 50	161 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 —	166 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 25	119 75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 25	96 75
„ „ „ 5 „ „	99 60	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 —	100 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 —	102 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 60	100 90
„ „ „ w. a. 5 „	100 40	100 60
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 50	— —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 50	93 75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 50	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 50	99 —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	99
„ „ 1870 5 „ „ „	100	100 50
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	102 —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	103 50	104 —
„ „ 5 „ w.a.	101 25	101 75
„ „ 5 „ srebr.	106 25	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 60	100 —
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 30	94 70
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 90	100 40
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	96 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 50	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	99 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	88 50	89 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 —	175 50
Klary po 40 złr. m. k.	— —	40 50
Insbruckie prem. poż.	23 —	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 —	20 —
Lublańska prem. poż.	23 25	24
Budzińskie m.	40 75	41 25
Palffy po 40 złr. m. k.	35 50	36 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50	52 25
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	— —	49 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 75	26 25
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	30
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 —	37 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 60	58 70
Frankfurt 100 mark.	58 60	58 70
Hamburg 100 mark	58 60	58 70
Londyn 100 fnt. szterl.	120 20	120 50
Paryż 100 franków	47 80	47 90

Leopold Warchałowski

budowniczy miejski

zaprzysiężony rzeczoznawca, przyjmuje do wykonania wszelkie roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie oraz i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa, przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji.

Zamówienia przyjmuje przy **placu Kapitulnym pod l. 2.** I. piętro we **Lwowie.**

Fachowy buchhalter

Polak, mający kilkunastoletnią praktykę służby, w rozmaitych gałęziach rachunkowych, oznajomiony dokładnie w rachunkowości lasowej, posiadający chlubne świadectwa, szuka posady. Bliższa wiadomość w Redakcji „Gazety Narod."

Klucznica

która już przeszło 20 l t w tym zawodzie pracowała w większych majątkach, i może wykazać się z tego chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w tym zawodzie.

W mniejszym majątku może objąć przytem prowadzenie kuchni.

Zgłoszenia prosi adresować: M. W. ul. Żółkiewska, nr. 119. w domu p. Gołębiowskiego. 1552 1—1

L. Leszczyński,

Hamburg, Reeperbahn Nr. 60.

rozsyła franco w paczkach pocztowych a 5 kilo **kawę,** świeże morskie **ryby wędzone, śledzie** pocztowe i holenderskie, **kawior elbski i ostrygi ławkowe.** 1517 1—5

Kucharki, pokojowe, sługi do wszelkich robót domowych rzetelne i pracowite, można dostać każdego czasu w **biurze wywiadowczym Józefa Birklego we Lwowie Rynek Nr. 26.** I. piętro. 1546 1—20

Kalosze

w najlepszych gatunkach, prawdziwe rosyjskie

męzkie z cholewami	.	zł. 8.50
„ wysokie	.	od zł 4 do 5.50
„ płytkie	.	od zł. 2.80 do 3.25
damskie z futerkiem zł.	.	zł. 5.—
„ wysokie z flanelą	zł. 3.25 i 3.50	
„ płytkie	zł. 1.80, 2, 2.50 i 2.80	
dziecinne wysokie z barankiem	zł. 2.80	
„ wysokie z flanelą	zł. 2.25, 2.5	
„ płytkie	zł. 1.10	

poleca w największym wyborze

Karol Gruchol,

we Lwowie, Rynek, liczba 4,

1494 obok źródła Wilkera. 4—11

Osoby

bezdzietnej, zdrowej, któraby umiała zgotować i dobrzeni domowemi sprawami się zająć, niż 30 lat za wikt mieszkanie i 10 zł. miesięcznie, poszukuje się. Świadectwa i fotografia pożądana. Zgłosić się listownie pod S. K. **Wołdaira.** 1527 3—3

Biuro wywiadowcze Julii Witoszyńskiej

Rynek l. 28 we Lwowie,

ma do polecenia: nauczycielki zaopatrzone dyplomem szkół wydziałowych — jakoteż guwernantki francuskie z muzyką i bony Niemki i Polki zaopatrzone chlubnemi świadectwami.

Dzierżawa w obwodzie stanisławowskim blisko kolei 700 morgów gruntu dobrej gleby, pszennej i kukurudzianej 1 morg po 9 zł. 1536 2—3

Zmiana pomieszkania

CIEMNY b. uczeń tutejszego zakładu trudniący się **wyplatywaniem krzeseł trzcinowych,** poleca się miłosierdziu łaskawej publiczności. Adres: **Lwów, ul. Piekarska nr. 21 — drzwi nr. 14.**

Dla restauracyj i kawiarń!

TUTKI CYGARETOWE

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

(przedtem Erazma Ptaszyńskiego)

przy ul. Halickiej l. 5, I. piętro (w podwórzu)

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1.10 do 1.40.

Te same złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1.000 sztuk.

Podełka na (100 sztuk cygar) 5 ct.

Maszynki do robienia cygar są na składzie.

Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej:

Adres: **Józefa Ptaszyńska,** liczba **5,** ulica **Halicka,** I. piętro, w podwórzu.

Realność

wiejska tabularna pod Bolechowem, składająca się z wygodnego domu mieszkalnego, dużego ogrodu i 35 morgów gruntów, z odpowiedniemi budynkami gospodarczemi, przy bitym gościńcu i kolei żelaznej położona, jest wraz z inwentarzem — z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje J. Hanusz w Bolechowie. 1548 2—3

50.000

stóp kubicznych, dębiny materjałowej do sprzedania w dobrach Dyniska, w starostwie Rawskim położonych. Las odległy o dwa kilometry od projektowanej kolei żelaznej „Sokal Jarosław", stacji Uhnów. Dęby od 20 do 50 cali średnicy. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Władysław Skolimowski poczta Uhnów. 1529 2—3

Angielskie **Szirtingi i Perkale**

sztuka 40 łokci po zł. 7, 7.50, 8, 8.80, 9.60 10.40, 12, 13.20,

łokieć po ct. 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 34 ct.

w handlu płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE.

Egzaminowany leśniczy

młody, wdowiec, przytem ubezpieczony [illegible] dokładnie obeznany z naukami i znający się dokładnie na uprawie roli, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje od 1. maja r. b. posady odpowiedniej. Zaskawe zgłoszenia upraszą się pod A. Z. poste restante Jaworów. 1522 2—4

Ekonoma

pisarza lub praktykanta, kawalera, poszukuje od 1. kwietnia 1882. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi, przeto świadectwa tylko w odpisie wraz z warunkami utrzymania przysłać należy. 1524 2—2

Stanisław Agopsowicz,

Zaszkowce, poczta Gródek pode Lwowem.

Tartak parowy

z kilkoma piłami, z **zupełnem urządzeniem poszukuje się do kupienia.** 1070 1—4

Pisemne oferty pod **W. A. 2198 do Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) we Wiedniu.

200—300 zł. nagrody

za wyszukanie trwałej i samoistnej posady Rządcy majątku, bądź w Galicji, bądź w Rossji, wypłaci z całą dyskrecją praktyczny ziemianin Czech, w męzkim wieku, żonaty ale bezdzietny, który szkoły rolnicze absolwował, we wszystkich gałęziach gospodarstwa jest doświadczony, świadectwami wykazać się i odpowiednią kaucją złożyć może. Zgłoszenia pod napisem „Oeconom" przyjmuje Administracja „Gaz. Nar."

SKŁAD WĘDLIN
Walentego Jakubowskiego

we Lwowie ul. Halicka l. 20.

poleca zawsze **świeży i doborowy towar** po cenach najumiarkowańszych. Odbiorcom większych ilości tak miejscowym jakoteż i zamiejscowym opuszcza znaczny rabat. Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie franco. 1396 4—4

Dla posiadaczów cegielń

polecam moje maszyny do ruchu parowego, konnego i ręcznego do taniego wyrobu wszelkiego gatunku **cegieł murowych, dachówek, rur** i t. p., szczególnie moje

nieustannie pracujące prasy do ręcznego wyrobu cegieł

które nastręczają w przeciwstawieniu innym sposobom fabrykacji najznaczniejsze korzyści i największą oszczędność. Te potrzebują obsługi dwóch ludzi do wyrobienia 4000 pysznych **zendrówek** przytem przydają się one do wyciskania **cegieł trotoarowych, płyt polowych, ogniotrwałych zendrówek, zendrówek wapiennych i cementowych, cegieł krawędziastych** i t. p., tudzież do prasowania późniejszego niewyschniętych zupełnie zendrówek nieforemnych. Prospekty gratis. 1072 1—6

Louis Jäger, fabrykant maszyn w Ehrenfeld, **Köln a Rhein.**

L. 331.

Ogłoszenie.

Przy szpitalu powszechnym w Stryju opróżniona jest posada lekarza sekundarjusza z roczną remuneracją 200 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody uzdolnienia i dotychczasowej służby sanitarnej wnieść do 1. marca b. r. do Zwierzchności gminy Stryjskiej.

Urząd gminy król. miasta

Stryj, dnia 28. stycznia 1882. 1541 2—3

BARONA LIEBIGA SŁODOWO-LEGUMINOWO-CZEKOLADOWA & MĄCZKA

Najlepsze krew tworzące pożywienie z fabryki Starkrea & Pobudy, król. dostawcy nadwornego w Stuttgardzie. **Słodowo-leguminowa czekolada** dostarcza według orzeczenia znakomitych lekarzy osobom *na osłabione trawienie cierpiącym, skrofulicznym, niedokrewnym dzieciom, karmiącym kobietom, słabowitym dziewczętom itp.* pyszny pożywny, *przyjemny w smaku napój.* **Słodowo leguminowa mąka** przydaje się jako *wzmacniająca i łatwa do strawienia zupa* w powyższych wypadkach, również jako wyborny *środek pożywny,* niemniej jako wyborne *pożywienie dla dzieci* od pierwszego roku życia. Ceny sprzedaży detailicznej są wyrażone na każdym pakieciku. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach drogerji monarchii, *hurtowny zaś skład u* **Pawła Eckhardta** *we Wiedniu I. Wehburggasse 24. We Lwowie* główny skład w apt. Piotra Mikolascha, w *Krakowie* główny skład w apt. J. Trauczyńskiego, w *Bełzie* u Ad. Grossa apt., w *Przemyślu* u M. Kruga. 1225 3—12

Nowo urządzony magazyn wyrobów toaletowych, gumy, kauczuku

RUDOLFA KRIMMERA

we Lwowie, plac Marjacki, hotel Georgea,

poleca następujące wyroby z gumy:

Główny skład kaloszy w najnowszych fasonach.

Płaszcze gumowe wełniane damskie, męskie, oficerskie i dla służby.

Dywany i rogóżki. Namioty polowe. Wanny. Pończochy od kurczów. Guma czarna i biała na metry.

Podeszwy gumowe nieprzemakalne. **Szelki najnowsze.**

Balony i zabawki. Rękawiczki dla służby i pszczelarzy.

Gąbki i rękawiczki do nacierania.

Przyjmują się wszelkie obstalunki na stampilie i monogramy gumowe do znaczenia bielizny i t. p. wraz ze szkatułką i farbami.

Enlaperchi, oraz przybory

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, którsby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego, w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1009 12—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy prawdziwej Tapioki Groulta znajdują się we Lwowie u p. K. Mikolascha i w magazynie korzennym p. St. Markiewicza.

Witolda Duszyńskiego

Hotel pod trzema Koronami w Toruniu

w środku miasta, w rynku położony, pierwszorzędny, z wszelkim komfortem urządzony, znany z dobrej kuchni i win wyborowych, poleca się względom Szanownej Publiczności. 1553 1—6

We Wiedniu (Krugerstr. nr. 5) otwiera się 1. marca 1882

pod dyrekcją pułkownika Luxardo

nowa prywatna zezwolona

szkoła przygotowawcza wojskowa.

Młodzi ludzie, uczęszczający na kursa tej szkoły, mogą się w niej przygotować do **wszelkich egzaminów** wojskowych. Wszelkie dalsze szczegóły znajdują się w bezpłatnych programach zakładowych. 1240 2—3

Cierpienia żołądka

najgorszego rodzaju wyleczono.

(dyrektor dóbr Völcker w Nowym Inglowie)

jedynie wskutek użycia prawdziwych Jana Hoffa słodowych środków pożywnych: piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, koncentrowanego ekstraktu słodow., czekolady słodowej, cukierków słodowych.

Do c. k. dostawcy nadw. p. **Jana Hoffa,** król. radcy kom'sji, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kaw. wys. orderów,

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8.

Wielce Szanowny panie! Miły obowiązek wdzięczności skłania mię donieść Szanownemu panu o cudownych prawie skutkach pańskich ekstraktów słodowych w mojej chorobie.

Wskutek niezachowania ścisłej dyety powróciło przed sześciu tygodniami cierpienie żołądka, które od 3 lat ustało, z nadzwyczajną gwałtownością. Kurcz był tak gwałtowny, że zaledwie wytrzymać mogłam, każdą potrawę i każdy napój wyrzucałem w postaci przegniłej i suchnącej, do kawy podobnej substancji; żadne lekarstwo nie pomagało a z pospiechem ubywające siły moje i wychudnienie odejmowały mi ostatnią nadzieję wyzdrowienia. Powszechnie osądzono moją chorobę rakiem żołądka. Wtedy uciekłem się do pańskiego ekstraktu słodowego i już po użyciu dwudniowem okazało się znaczne polepszenie, albowiem nastąpiła reakcja, której pomimo używania przez kilka lat najmocniejszych środków wywołać nie można było, przytem ustało drażnienie i bole. Prócz Boga zawdzięczam panu tylko, że zostaję przy życiu i pozdrowieję. Obstrukcje ustały zupełnie, wymiotów niemam więcej, bole znacznie się zmniejszyły, i czuję się z każdym dniem silniejszym. Zostawiam panu do woli zrobienie z mego listu użytku, ażeby niewiernych przekonać pacjentów.

Z największem uszanowaniem wdzięczny

1182 3—4

Völcker,

dyrektor dóbr w Nowym Inglowie.

Jego Mość

król Danii polecił fabrykantowi panu Janowi Hoff przez swego adjutanta donieść, że wysoce ceni wartość ekstraktu słodowego. Królewskie oświadczenie brzmi jak następuje: S ostrzegłem z radością skutki lecznicze Hoffa ekstraktu słodowego u wielu członków mego domu.

Przestroga.

Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach uboczną marką ochronną [popiersie] wynalazcy i **pierwszego fabrykanta JANA HOFF.** w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku niema, należy wyrób jako fałszywy, nie przyjąć

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające cukierki słodowe Jana Hoffa opakowane są w niebieski papier.

Mniej jak za 2 złr. nie wysyła się. 1—4

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Ballaban handel. *Biała:* Zabystrzan apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* Michnik. *Czerniowce:* J. Golichowski, Bełdewicz apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński. do Debrzyński, Racska apt. *Jarosław:* J. Rohm apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. *Kołomyja:* Jan Sidorowicz. *Kraków:* Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Siedlecki. Stokmar, Wiśniewski apt. *Przemyśl:* M Kozłowski, M Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A Karpiński apt w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer *Sambor* K. Meresch, Aleksiewicz apt. *Sanok:* Hochdorf, Sara Fromm. *Stanisławów:* Jan Macura apt. *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Comp., obie apteki. *Suczawa:* Ed. Liszka apt.; tudzież we wszystkich aptekach w kraju.

Podręcznik
do hodowli bydła rogatego

opracowany według najnowszych dzieł fachowych

przez **A. POPIELA**

Chów bydła w tej chwili je t tem ważniejszym, ile że zamknięcie granicy moskiewskiej dla bydła stepowego wynagrodził sowicie naszym gospodarzom wszelki nakład wyłożony na tę część gospodarstwa.

Treść poszczególnych działów:

Dział I. O ważności i zadaniu hodowli bydła jako jednej z gałęzi produkcyjnych krajowego rolnictwa.

Dział II. O kierunku hodowli i zastosowaniu jej do ekonomicznych stosunków miejscowych z uwzględnieniem budowy i własności odpowiednich ras i zawodów.

Dział III. Zasady i metody chowu z uwzględnieniem obecnego stanu bydła w kraju naszym.

Dział IV. Zasady żywienia z uwzględnieniem bydła różnego wieku i przeznaczenia.

Dział V. Warunki zdrowego utrzymania bydła.

Dział VI. Wady w dzisiejszym chowie bydła.

Dział VII. Krótkie wskazówki co do obchodzenia się z nabiałem.

Dział VIII. O ważności asekuracji bydła z poglądem na stosunki krajowe.

Dzieło zawierać będzie 3 tomy z 90 ilustracjami różnych ras bydła, wzorów anatomicznych i t. d., i kosztować będzie w drodze prenumeraty tylko 6 złr., które za przekazem pocztowym przesłać można do administracji „Gazety Narodowej".

W dalszym ciągu
w Bibliotece „Mrówki"
opuściły prasę:

Wł. Spasowicza:	
Wł. Syrokomla, studjum	zł. —.40
Wincenty Pol, jako poeta	„ —.20
M. Gosławskiego:	
Piosnki ułana polskiego	„ —.20
Mikołaja Reja:	
Żywot poczciwego człowieka	„ 1.20
F. S. Klonowicza:	
Worek Judaszów	„ —.40
J. M. Niemcewicza:	
Lejbe i Sióra, romans	„ —.60
Jan z Tęczyna, powieść	„ 1.—
Józefa Kopcia:	
Dziennik podróży do Syberji	„ —.40
J. Ch. Paska:	
Pamiętniki	„ 1.—
J. Finkelhausa:	
Podróż po Norwegii	„ —.20
Jana Kilińskiego:	
Pamiętniki z r. 1794	„ —.40
Wł. Syrokomli:	
Margier, poemat histor.	„ —.40
Nocleg hetmański	„ —.20
Starosta Kopanicki	„ —.20
Kasper Karliński	„ —.20
Hrabia na Wątorach	„ —.20
Kęs chleba, gawęda	„ —.20
J. Słowackiego:	
Ojciec zadżumionych — W Szwajcarji	„ —.15

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we LWOWIE.

1965 2—6

Na karnawał!

Bukiety balowe i weselne

ze świeżych kwiatów najgustowniej nakładane od 1 do 15 zł.

Bukiety kotylionowe **ze świeżych kwiatów** od 10 do 50 centów.

Bukiety kotylionowe z kwiatów robionych bardzo gustowne od 9 do 30 ct.

Bukiety kotylionowe z kwiatów zasuszanych od 7 do 15 ct.

Wielki wybór mankiet na bukiety jedwabnych, atłasowych, tarlatanowych i papierowych po najtańszych cenach

poleca handel kwiatów

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej i odwrotną pocztą. 1468 4—4

---

4 medale zasługi i list pochwalny

za środki do wywabiania plam.

Apseina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp. 20 i 80 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.
Odalina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa plamy powstałe z barwników roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i maziowe 25 ct.
Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,

1403 3—? magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice nr. 20.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 5—24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego i St. Markiewicza w rynku.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy,

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 1367 2—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Najtaniej i w największym wyborze

na karnawał!

poleca

magazyn Henryka Müllera,

we Lwowie, przy rogu ul. Halickiej, l. 1.

Wachlarze balowe najgustowniejsze z puchem i bez sztuka od złr. 1 do 20.

Biżuterje francuskie i wiedeńskie, jako to: kolijki, garnitury, szpilki, grzebienie za włosy na różne ceny.

Rękawiczki damskie balowe, białe, pastelowe, lapisowe na 3, 4, 6 i 8 guziczków po zł. 1.20, 1.40, 1.60 do 2.40

Rękawiczki męskie balowe o 1 i 2 guzikach po zł. 1.20.

Krawatki białe mulowe i atłasowe od ct. 40 do zł. 1.

Sznurówki francuskie sztuka po zł. 2.50, 3 do 4.50.

Perfumerje francuskie, angielskie i wiedeńskie, pudry, oraz woda kolońska od 50 ct. do zł. 2.50

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej.

Dziękując P. T. Publiczności za łaskawe doznane względy, polecam nadal mój magazyn, ręcząc za dobroć towarów i rzetelne usługi. 1479 3—3

Człowiek w średnim wieku, z dawnej szlachty, mając kapitału 6—7000 złr. w dobrym rozkładzie, życzy sobie wejść w wspólny interes z panną lub kobietą wolną z podobnym mniej więcej kapitałem w wieku do lat 30. Prawdziwa Polki lub Ormianki mają pierwszeństwo.

Osoby interesowane zgłoszą się pod literą A. Z. poste rest. Złoczów. Listy upraszą się franco. 1554 1—?

Uwiadomienie o dzierżawie.

Dobra **MILNO** z przyległościami: Gątowa, Bukowina, Kamionka, Krasowieczyzna i Podliski o dwóch folwarkach w powiecie Brodzkim, od Tarnopola 3, od stacji kolejowej w Zborowie 3, od Brodów 4 mil odległe, przy głównym trakcie Zbaraskim i Brodzkim położone, obejmujące 840 morgów ornej ziemi, 135 morgów sianożęci, 70 morgów pastwisk, z dużym murowanym domem mieszkalnym, z gorzelnią na 105 wiader codziennego zacieru, z których wiele jest murowanych i znajdujących się w dobrym stanie, z propinacją w 6ciu karczmach, z 2ma młynami, z czynszem z 26ch koszar c. k. straży skarbowej wynajętych, są od 24. czerwca 1882 r. na lat 6 lub 9 do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów o tej dzierżawie udziela właściciel tego majątku w Krakowie, Rynek Kleparski, pod l. 14. mieszkający, lub Zarząd dóbr w miejscu, poczta Założce. 1556 1—2

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

40—? jest 1006

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa zbawiennie na skórę niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. p. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feinbucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w aptece p. P. Mikolascha,

---

Bez bólu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy męzkie,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. ale jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1161

osłabienie męzkie.

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezwłocznie lekarstwa

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."